

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 45 (587)
7 LISTOPADA 1971 R.

CENA 2 ZŁ

ZAWIADAMIAMY P.T. CZY-
TELNIKÓW O ZMIANIE SIE-
DZIBY REDAKCJI. OBECNY
ADRES: WARSZAWA, UL.
KOZŁA 16/18. TEL. 31-02-12

Budynek CHAT (widok od dziedzińca)



Z listu
św. Pawła
do Filipian
3, 17 - 21
i 4, 1 - 3

Naśladowcami moi bądźcie, bracia i zapatrujcie się na tych, którzy tak postępują, jak tego w nas wzór macie. Bo wielu, o których często wam mówiłem (a i teraz ze łzami mówię) postępuje tak, jak nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego: zguba jest ich końcem, bowiem ich jest brzech, a chwala — uleganie się o rzeczy ziemskie w sromocie. Ale co do nas, to my przeżywamy w niebiesiach, skąd też Zbawiciela oczekujemy. Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało naszego nuzenia i upodobni je do ciała jasności swojej, tą mocą która też może poddać sobie wszystko. Przeło bracia moi najdrożsi i ukochani, wesele moje i korona moja, w ten sposób irwajcie w Panu najmilsi. Ewodię proszę, a od Syntycha domagam się, aby były jednomyślnie w Panu. Proszę też i ciebie, wierny mój towarzyszu, pomagaj im, bo dla Ewangelii pracowali razem ze mną. Z Klemensem i innymi pomocnikami moimi, których imiona są w księdze żywota.

Ewangelia

wg św.
Mateusza
9, 18 - 26

A gdy to do nich mówił, oto książę pewien przystąpił i poklonił mu się mówiąc: Panie córka moja chwilę temu skonała, ale pójdz, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. A wsławszy Jezus szedł za nim wraz z uczniami swymi. I oto niewiasta, która przez dwanaście lat cierpiła na krwotok podeszła z tyłu i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sobie w duszy: Byłem się tylko dotknęła jego szaty, heże zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufał, córko, wiara twoja uzdrowiła cię. I uzdrowiona była niewiasta od onej godziny. A gdy Jezus przybył do domu księcia i ujrzal ślepnistw i tłum zgłiek czyniący, mówił: Odstapcie, nie umarła bowiem dziewczeczka, ale śpi. I wyśmiewano się z niego. A gdy tłum wyrzucono, wszedł i ujął rękę jej, i powstała dziewczeczka. I rozszła się wieść o tym po wszystkiej onej ziemi.



CHRYSTUS PAN WSKRZESZA CÓRKĘ JAIRA

NIE UMREŃ ZUPEŁNIE!

NIEDZIELA XXIII PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

„Non omnis moriar” — „nie umrę cały” — powiedział swego czasu poeta rzymski Horacy. Poeta wypowiadając te słowa miał na myśli swe wspaniałe utwory, które po jego śmierci żyć będą nadal. My powtarzamy za Horacym te same słowa, nie tylko mamy na uwadze przetrwanie po nas dzieł naszych rąk i umysłu, ale przede wszystkim życie naszej duszy, po śmierci ciała.

Czy istnieje jakieś inne życie poza tym ziemskim? Czy ze śmiercią ciała ludzkiego wszystko to się kończy, czy też jest jakieś życie duszy? Czy jest możliwe, by istniało życie pozagrobowe? Takie i podobne pytania zadają sobie wszyscy ludzie. Nawet ci bardzo wierzący chcą mieć potwierdzenie swojej wiary dowodami rozumowymi.

Ci, którzy wierzą w życie pozagrobowe, nie przez to nie tracą, mówiąc językiem świeckim, gdyby tego życia nie było. Tracą natomiast wszystko ci, którzy tak postępują jakby tego życia nie było. Tracą szczęśliwość wieczną.

Wielki filozof, Pascal powiedział: „Nieśmiertelność duszy jest dla nas tak ważnym i tak głęboko dotyczącym nas zagadnieniem, że musielibyśmy się wyzbyć wszelkich zainteresowań, gdyby nas one przestały obchodzić”.

Ze tak istotnie jest, że ważne jest życie wieczne, życie pozagrobowe mówi nam sam Chrystus Pan: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał a na duszy swojej szkodę poniósł!” (Mt, 16, 26). A na innym miejscu takie daje zalecenie: „Starajcie się nie o pokarm, który zginie, ale o ten, co trwa ku żywotowi wiecznemu” (J. 6, 27).

Ogromna większość ludzi jest przekonana, że choć ciało umiera, dusza dalej żyje. Sławny fizyk Robert Mayer tak mówi o swojej wierze w życie pozagrobowe: „Wiara w pośmiertne życie duszy, oparta o silną świadomość naukową i rozumienie wzniosłej opatrności kierującej losami ludzi, była moją największą pociechą, gdy trzymałem w swych rękach dłoń mojej kochanej, konającej matki”.

To silne przekonanie, czyli wiarę w nieśmiertelność duszy spotykamy u wszystkich narodów świata. I co ciekawe? Badania uczonych wykazały, że ta wiara istniała zarówno u narodów kulturalnych, jak i u ludów, tzw. pierwotnych. Badacze dawnych dziejów, archeolodzy z odna-

lezionych wykopalisk dowodzą, że do grobu zmarłego dawano wszystko to, co służyło mu za życia, gdyż wierzono, że ze śmiercią ciała nie kończy się życie człowieka.

Wspaniałe i potężne, wybudowane przed wiekami piramidy, sarkofagi i bogate grobowce świadczą, że tak wysoko kulturalnie stojące narody i państwa jak: Egipt, Persja, Babilonia, Grecja, Rzym czy dalekie Chiny zawsze wierzyły w nieśmiertelność duszy i w życie pozagrobowe. Starożytny pisarz tak mówi o wierze w nieśmiertelność duszy: „Sama natura przemawia za nieśmiertelnością duszy, bo przecież każdemu człowiekowi bardzo na tym zależy, co z nim będzie po śmierci”.

Każdy z nas chce być szczęśliwy w tym ziemskim życiu. Każdy z nas czuje, że do szczęścia został stworzony. Życie nam mówi, że pełnego i trwałego szczęścia, którego by nic nam zabrać ani zniszczyć nie mogło, na ziemi nie znajdziemy. To pragnienie szczęścia dobroć Boża zaspekoi dopiero w przyszłym życiu. Wiemy, że ciało po śmierci rozkłada się. Żyć więc będzie dusza, aby dostąpić prawdziwego szczęścia, do którego tu na ziemi tęskniła.

Ale to nie jedyny powód. Przeglądając się życiu, widzimy że na tym świecie często się zdarza, iż tym, którzy źle postępują, np. kradną, mordują, oszukują itp. dobrze się wiedzie, aż do śmierci — gdy tymczasem dobrzy, którzy unikają zła i starają się żyć szlachetnie, często żyją wśród przykrości, chorób, nieszczęść, a nierzadko żyją w biedzie. Czy jest to sprawiedliwe, aby źli nie ponosili za swe życie kary, a dobrzy nagrody? Byłoby to zupełnie sprzeczne z naszym przekonaniem, że światem rządzi sprawiedliwy Stwórca. Ponieważ więc tu na świecie tego wyrównania nie ma, musi ono istnieć poza tym życiem. Ciało umiera, więc dusza musi żyć, aby odebrać od Boga nagrodę czy karę.

Dusza ludzka nie może także umrzeć. Śmierć jest rozkładem. Ciało rozkładowi ulega, bo składa się z części, dusza zaś żadnych części nie posiada i dlatego nie może ulec rozkładowi, czyli nie może umrzeć.

Znamienna jest także rzecz, że ludzie zbliżający się do śmierci, pozbawieni już sił fizycznych, zdobywają się jednak na wielkie zrywy duchowe. Gdy ciało ehyli się ku rozpadowi, duch wykazuje niezmienną moc, głosząc tym samym, że duch nie ma nic wspólnego z rozpadem i umieraniem.

Nasze rozważanie kończymy najbardziej dla nas autorytatywną wypowiedzią Chrystusa Pana: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, który weń wierzy, nie umarł, ale miał życie wieczne” (J. 3, 16).

Ks. ZYGMUNT MEDREK

**DELEGACJA
KOŚCIOŁÓW
NRD PRZYBĘDZIE
DO POLSKI**

W dniach 10—11 września br. odbyło się w Berlinie XIV posiedzenie Konferencji Ewangelickich Zwierzchników Kościelnych. Konferencja przyjęła z zadowoleniem zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej do odwiedzenia Polski przez delegację Związku Kościołów Ewangelickich w NRD. Będzie to rewizyta, bowiem delegacja Polskiej Rady Ekumenicznej przebywała w NRD w czerwcu ub. r. Sześciuosobowa delegacja Związku Kościołów Ewangelickich w NRD, pod przewodnictwem bpa A. Schönherra przybędzie do Polski w listopadzie br.

**SEKRETARZ
GENERALNY
ONZ DZIĘKUJE
SRK**

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, dyplomata birmański U Thant w liście do Sekretariatu Generalnego Światowej Rady Kościołów w Genewie wyraził podziękowanie za to, że w ramach 5-letniego Programu ekumenicznego zwalczania rasizmu rozdano ponownie sumę 200 000 dolarów. U Thant wypowiada się z uznaniem o popieraniu organizacji, które angażują się na rzecz grup cierpiących ucisk rasowy.

**ARCYBISKUP
CANTERBURY
O SYTUACJI
W IRLANDII
PŁN.**

„Więcej praw” dla rzymskokatolickiej mniejszości kościelnej w Irlandii Płn. domaga się dr Michael Ramsey, anglikański arcybiskup Canterbury i prymas anglikańskiej wspólnoty kościelnej. W oświadczeniu złożonym pod koniec września br. wyraził on pogląd, że rozruchy w Irlandii Północnej wynikają nie tyle z napięć społecznych co religijnych. „Istnieje wielka różnica między szczerymi przekonaniami religijnymi a rzekomą religijnością, zwłaszcza, gdy ta służy tylko jako pretekst do akcji przeciw inaczey myślącym” — stwierdził Arcybiskup.

**ANGELA DAVIS
SYMBOLEM
DLA
ZWIĄZKU
KOŚCIOŁÓW
W NRD**

Wielu działaczy kościelnych w NRD, nie należących do

tamtejszej Konferencji Regionalnej Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej wydało wraz z członkami ChKP deklarację solidarności na rzecz docenta filozofii Angeli Davis, oskarżonej w USA o dokonanie morderstwa. W liście do przewodniczącego Ruchu Praw Obywatelskich w Ameryce Północnej, pastora Ralpa Abernathy czytamy: „Ponieważ jej uwięzienie jest naszym zdaniem aktem ucisku rasowego, dlatego Angela Davis stała się dla nas symbolem światowej walki przeciw dyskryminacji rasowej oraz uciskowi i wyzyskowi imperialistycznemu”.

Jak informuje czasopismo berlińskie „Neue Zeit”, deklarację podpisało 65 osób, wśród nich też superintendenti generalni Gunter Jakob i dr Horst Lahr, jak i prezes Synodu Regionalnego Kościoła Berlin-Brandenburg Gerhard Burkhardt i kierownik Sekretariatu Związku Kościołów Ewangelickich w NRD, Manfred Stolpe.

**AFRYKAŃCZYCY
WINNI
PRZEJĄĆ
WSPÓL-
ODPOWIEDZIALNOŚĆ
ZA UCHODZCÓW**

W centrum konferencyjnym w Limuru k. Nairobi odbyła się 5-dniowa konsultacja z udziałem 50 delegatów z 22 państw. Uczestnicy konsultacji przedłożyli szereg propozycji zmierzających do przeniesienia na Kościoły afrykańskie więcej odpowiedzialności za uchodźców. Wypowiedzieli się oni m. in. za powołaniem do życia przy Ogólnoafrykańskiej Konferencji Kościołów Komitetu, który oceniałby projekty w sprawie uchodźców, proponowane przez Kościoły lokalne. Poza tym uczestnicy konsultacji opowiedzieli się za powołaniem rodzimych wykwalifikowanych sił, które w rozmowie z uchodźcami decydowałyby o tym, jaki rodzaj wykształcenia torowałby im najlepiej drogę do samodzielności ekonomicznej.

Kaplica w Ronchamp — słynne dzieło architekta Le Corbusiera (wg akwareli Arne Jacobsena)



Kaplica pogrzebowa w Vaitjala (Finlandia) — dzieło niezwykłego już architekta Viljo Revella, związana ściśle z krajobrazem, niezwykle smukła i monumentalna, wysokością równa się z otaczającymi ją sosnami.

**65 ROCZNICA
URODZIN
BISKUPA
BRAECKLEINA**

Ewangelicki biskup Turngii, Ingo Braecklein obchodził niedawno 65 rocznicę urodzin. Okolicznościowe życzenia przysłali mu przedstawiciele Kościołów, jak i działacze polityczni NRD. Pierwszy Sekretarz Socjalistycznej Partii Jedności, E. Honecker i przewodniczący Rady Państwa W. Ulbricht podkreślili w swych życzeniach, że biskup Braecklein ma duże zasługi w ustanowieniu dobrych stosunków między Państwem a Kościołem.

Biskup Braecklein pochodzi z Eisenach. Po działalności w różnych parafiach w Turngii, w 1950 r. został superintendentem w Weimarze. W 1970 r. został następcą biskupa Mitzenheima. Jednocześnie od 1969 r. jest on prezesem Synodu i członkiem Zarządu Związku Kościołów Ewangelickich w NRD. W Światowej Federacji Luterskiej jest biskup Braecklein członkiem Komitetu Wykonawczego.

**WZROST
LICZBY
DUCHOWNYCH
PRAWOSŁAWNYCH
W GRECJI**

Środki podjęte przez prymasa Greckiego Kościoła Prawosławnego, Hieronymosa po objęciu urzędu w 1967 r., zmierzające do przewyciężenia niedoboru duchownych zakończyły się pełnym powodzeniem. W 1968 r. brakowało jeszcze ponad 1000 duchownych, natomiast w chwili obecnej jest ich ponad 8000. Otaczają oni opieką duszpasterską 8411 parafii w 81 diecezjach.

Liczba duchownych wzrosła dzięki powołaniu do życia seminarium dla tzw. późnych powołań, wyswięcenie nauczycieli, teologów świeckich i kościelnych, urzędników administracyjnych. Duże znaczenie ma też zrównanie pensji kleru greckiego z urzędnikami państwowymi.

**OSTATECZNE
USTĄPIENIE
BISKUPA
BARNABASA**

Metropolita Barnabas z Kiotrou, jeden z czołowych biskupów diecezjalnych Grecji północnej podjął niedawno ostateczną decyzję w sprawie ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Oficjalna prasa kościelna Grecji wymienia jako powód ustąpienia rozwiązanie lokalnego seminarium duchownego należącego do jego diecezji. Jednakże poinformowane kręgi kościelne w Atenach mówią o konflikcie Barnabasa z prymasem Hieronimosem z powodu politycznego zaangażowania tego ostatniego na rzecz greckiego reżimu militarnego.

**POSIEDZENIE
ARMII
ZBAWIENIA**

W Nowym Jorku odbyło się niedawno międzynarodowe posiedzenie przywódców Armii Zbawienia z udziałem 52 osób z całego świata. Uczestnicy posiedzenia wypowiedzieli się na rzecz powołania do życia międzynarodowej służby pomocy w katastrofach. Podkreślili oni, że ich organizacja „w dalszym ciągu jest rewolucyjną siłą”.

Armia Zbawienia powstała w 1865 r. w Londynie i w pierwszym okresie swojej działalności poświęciła się głównie działalności wśród mieszkańców dzielnic nędzy. W chwili obecnej działa ona w 74 państwach.

**SYNOD
GENERALNY
KOŚCIOŁA
ANGLIKAŃSKIEGO**

Anglikański arcybiskup Canterbury, Michael Ramsey zwołał na maj przyszłego roku Synod Generalny Kościoła Anglikańskiego Wielkiej Brytanii. Wśród problemów, jakie mają być dyskutowane na Synodzie, znajduje się projekt połączenia się z Kościołem Metodystów Wielkiej Brytanii.

KRAJ ŚWIAT



Nasz przemysł zatrudnia ponad 4 miliony osób, a jego produkcja globalna w porównaniu z r. 1950 zwiększyła się ponad siedmiokrotnie. Najszybsze tempo rozwoju wykazują przemysły: maszynowy, metalowy, chemiczny, środków transportu.

— Wiceminister Spraw Zagranicznych Józef Czyrek przyjął 4 października b.r. przywódcę w Polsce delegację Stowarzyszenia Burmistrzów Miast Amerykańskich. W skład delegacji wchodził burmistrzowie miast: Detroit, Baltimore, Norwalk, Cincinnati oraz Duluth. Burmistrzom towarzyszył dyrektor Stowarzyszenia Burmistrzów Miast Amerykańskich John J. Gunther. Burmistrzowie Miast Amerykańskich wyrazili zadowolenie z możliwości odwiezienia Polski i dokonania wymiarów doświadczeń z przedstawicielami miast polskich.

— 4 października b.r. w Jachtownie k. Warszawy, zostało podpisane porozumienie o polsko-japońskiej współpracy kulturalnej i naukowej. Porozumienie przewiduje wymianę stypendiów dla pracowników naukowych, wizyty przedstawicieli życia kulturalnego, występy artystów i zespołów oraz wymianę wystaw.

— Międzynarodowy Bank Inwestycyjny RWPG przyznał pierwsze kredyty polskiemu Bankowi Handlowemu. Przeznaczone one zostaną na rozwój trzech ważnych zakładów przemysłowych: Mechaniki Precyzyjnej w Błaniu, fabryki „Silma” w Zagórzu k. Dąbrowy Górniczej i fabryki sprzętu motoryzacyjnego w Praszce.

— Wiceminister handlu zagranicznego R. Karski przebywał ostatnio w NRF, gdzie prowadził m. in. rozmowy w Ministerstwie Gospodarki i Finansów NRF. W czasie tych rozmów omawiano stan realizacji długoterminowej umowy o współpracy gospodarczej pomiędzy obydwoma krajami. Zwrócono szczególnie uwagę na potrzebę dalszego rozwoju kooperacji przemysłowej we wzajemnych obrotach, ażeby umożliwić zasadniczą zmianę struktury polskiego eksportu do NRF.

— Organizacje partyjne w wielkich zakładach pracy w całej Polsce wybierają bezpośrednio delegatów na VI Zjazd PZPR. Większość delegatów wybranych zostanie przez wojewódzkie konferencje partyjne. Skład konferencji wojewódzkich uzależniony jest od decyzji konferencji powiatowych i miejskich.

— Kanclerz NRF Willy Brandt jest przekonany, że Bundestag ratyfikuje układy zawarte przez NRF z Polską i ZSRR. „Zakładam — powiedział on, że ratyfikacja tych układów jest zapewniona. Nie musimy się obawiać przedwczesnych nowych wyborów”.

— Dotychczasowy przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU w Bundestagu — Rainer Barzel został wybrany na zjeździe federalnym CDU w Saarbrücken przewodniczącym partii.

— Po upływie 50 lat japoński cesarz Hirohito stanął znów na ziemi angielskiej. Powitała go królowa Elżbieta II z księciem Filipem i córką księżniczką Anną. Obecny był również premier Edward Heath.

— Prezydentem Federacji Republik Arabskich został wybrany prezydent Arabskiej Republiki Egiptu — Anwar Sadat. Stolicą Federacji Republik Arabskich będzie Kair. Tak zdecydowała Rada Prezydencka FRA.

— Mieszkańcy NRD obchodzili 22 rocznicę powstania swego państwa. Centralne obchody odbyły się w środę 6.X.71 r. w stolicy kraju — Berlinie. Omołocznostowe przemówienie podczas uroczystości wygłosił członek Biura Politycznego KC SED, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów NRD H. Sandermann. Z okazji święta narodowego NRD — Edward Gierek, Józef Cyrankiewicz i Piotr Jaroszewicz przesłali na ręce Ericha Honckera, Waltera Ulbrichta i Willy Stöpha depeszę z braterskimi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami.

— Wbrow prognozom lansowanym w latach 60-tych, zapotrzebowanie na węgiel kamienny, jako surowiec energetyczny nie tylko nie maleje, ale stale zwiększa się. Trwająca obecnie na świecie koniunktura na węgiel ma charakter stały i według opinii wyrażonych na Światowej Konferencji Energetycznej trwać będzie również po 2000 roku. W oparciu o tę przesłankę podjęta została decyzja o przyspieszeniu tempa rozbudowy potencjału naszego górnictwa węglowego.

— Kraje Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, według wstępnych ocen, poniosą z tytułu obniżenia eksportu do Stanów Zjednoczonych straty w wysokości ok. 2 mld dol. rocznie. Obecnie łączna wartość sześciu krajów Wspólnego Rynku do USA wynosi 6 mld dol. rocznie. W wyniku ograniczeń wprowadzonych przez Stany Zjednoczone, eksport ten zmniejszy się o 2 mld dol., czyli o jedną trzecią.

— 10 października dr. w Austrii odbyły się wybory parlamentarne. Austriacy socjaliści zdobyli absolutną większość, uzyskując 93 mandaty w łączną liczbę 183 miejsc w parlamencie. Partia Ludowa zdobyła 80 mandatów, a Partia Wolności (liberalowie) 10 mandatów. Przywódca socjaldemokratów austriackich Bruno Kreisky stanął na czele nowego rządu.

GOSPODARSKI APEL

7 października b. r. zebrało się Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, by rozpatrzyć główne kierunki działania komitetów FJN w najbliższym okresie oraz zastanowić się nad rolą i formami uczestnictwa szerokich kręgów społeczeństwa w dyskusji przed VI Zjazdem Partii. Z tej okazji Przewodniczący OKFJN prof. dr Janusz Groszkowski udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP. Wskazał w nim na podstawowe problemy i formy współdziałania komitetów FJN w rozwijaniu demokracji socjalistycznej oraz w toczącej się obecnie ogólnonarodowej dyskusji nad Wytycznymi na VI Zjazd PZPR. Określając Front Jedności Narodu jako formę politycznego zespolenia pod kierownictwem PZPR wszystkich obywateli w budowaniu państwa socjalistycznego prof. Groszkowski stwierdził, że sprawy przedłożone w Wytycznych mają najwyższą rangę dla Ojczyzny, dla wszystkich ludzi pracy, w naszym kraju, partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących. Przypomniał jednocześnie stwierdzenie Edwarda Gierka, który mówił o tym, iż wchodzimy obecnie na wyższy stopień budownictwa socjalistycznego podkreślił konieczność rozszerzenia udziału bezpartyjnych obywateli w zarządzaniu i kierowaniu sprawami kraju. Front Jedności Narodu — oświadczył Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu — powinien stanowić forum konstruktywnej dyskusji i właściwego kształtowania stosunków między władzą i obywatelem, platformą stałego dialogu ludności z przedstawicielami kierownictwa politycznego i gospodarczego, posłami i radnymi. Na tej platformie powinniśmy wyjaśniać społeczeństwu podstawy naszej polityki, zamierzenia i plany, kształtować wspólne poglądy i fundamenty jedności moralno-politycznej narodu.

Spodziewamy się także — kontynuuje Profesor — że uznaniu walorów pracy i twórczości ludzi wierzących dla dobra budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej towarzyszyć będzie unormowanie stosunków między państwem i kościołem.

Zgadając się w pełni ze zdaniem Przewodniczącego warto podkreślić, że nie możemy biernie oczekiwać całkowitego ich urzeczywistnienia w praktyce naszego życia społecznego, że potrzebna jest nam dziś na każdym odcinku rozumna aktywność oraz inicjatywa obywatelska. Chociaż w przeszłości nigdy nie brakowało nam wzorów patriotycznego i obywatelskiego działania, to jest faktem bezspornym, że nigdy dotąd nie było w naszym kraju tak sprzyjającego klimatu dla uruchomienia przebogatych rezerw myśli ludzkiej. Wyzwoleniu niewyczerpanych zasobów energii społeczeństwa sprzyjać będzie niewątpliwie pogłębiający się z dnia na dzień proces zgodności słów z czynami, przywracania autentycznych wartości tym hasłom i prawdom, które aczkolwiek głoszone w słowach nie znajdowały zastosowania w praktycznej działalności. Chodzi zwłaszcza o rzecz podstawową, jaką jest działanie dla dobra człowieka i poprzez człowieka. Mamy dzisiaj do czynienia z niezwykle aktywną postawą całego społeczeństwa, które cechuje ogromna dojrzałość społeczna i patriotyczna.

Prof. Groszkowski formułuje zadania dyskusji przedzjazdowej, która „powinna być rodzajem szerokiej, rzeczowej rozmowy o naszej pracy kolektywnej i indywidualnie, o dobrej robocie w fabryce, gospodarstwie rolnym, urzędzie; o rezerwach i dyscyplinie społecznej, o odpowiedzialności każdego z nas”.

W toku tej gospodarskiej debaty powinniśmy się zastanowić nad tym, w jaki sposób uzyskać wyraźny postęp w planowaniu i zarządzaniu, w organizacji działalności gospodarczej i społecznej, jakie metody zastosować w celu dalszego usprawniania naszego własnego odcinka czy warsztatu pracy. Jest jeszcze wiele w naszym życiu społecznym i gospodarczym zjawisk negatywnych, dokucających dla społeczeństwa, które powinniśmy z całą mocą zwalczać. Należą do nich m. in. marnotrawstwo mienia społecznego, nadużycia gospodarce, chuligaństwo, alkoholizm. Dyskusja, która toczy się obecnie w kraju powinna objąć jak najszerze rzesze naszego społeczeństwa, wszystkie środowiska społeczne, z których każde ma swoje problemy i sprawy, wymagające stopniowego rozwiązywania. Zgłaszane wnioski i postulaty obywateli powinny być w miarę możliwości natychmiast realizowane w myśl rzuconego przez Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu FJN w omawianym wywiadzie hasła: „Powiedz, co masz do powiedzenia i zrób, co masz do zrobienia”.

Ks. Bp
FRANCISZEK
HODUR

Jaki Kościół?

PRAWO ISTNIENIA

A teraz wyrok Historii Świata o trzecim głośnym, potężnym i mądrym polityku — papieżu Aleksandrze VI. Na stronie 2388 tak charakteryzuje dziejopis panowania wzmiankowanego papieża:

„Aleksander VI, który sobie kupił za pieniądze stolicę apostolską, był najgorszym spośród papieży, jacy kiedykolwiek zasiadali na tronie św. Piotra. Spowodował on otrucie politycznych rywali i bogatych kardynałów, aby posiadać ich majątki. Umarł przypadkowo z zatrutego wina, które było przeznaczone dla innego”.

Przeszedłszy dość obszernie jego walki z wszystkimi prawie książętami Europy i zaznaczywszy dziwne przymierze papieża z tureckim sułtanem Bajazytem II, którego to przymierza ostrze było zwrócone przeciwko katolicyzmowi, francuskiemu królowi Karolowi VIII, tak kończy „Historia Świata” (str. 2549) podstępne, plugawe i krwawe dzieje wielkiego włoskiego polityka, ale marnego papieża Aleksandra VI.

„Papież Aleksander VI nie uniknął naturalnych skutków swych zbrodni. Jego najstarszy syn, książę Gandi, został zamordowany przez młodszego swego brata Cezara Borgi, który był biskupem i kardynałem Włoch. Z przyczyny tej zbrodni ogarnął papieża żal i poruszyło sumienie. Wyznał publicznie swe grzechy i przyrzekł poprawę życia, ale niedługo potem upadł jeszcze niżej i stoczył się na samo dno nieprawości. Przebaczył zbrodnię mordercy i zwolnił go od ślubów kapłańskich w tym celu, aby go mógł uczynić świeckim księciem.”

Korzyszczając z francuskiego najazdu na Włochy, podbiła papieska rodzina Borgiów centralne księstwo włoskie i zamierzała stworzyć z nich potężne „Królestwo Rzymskie”, gdy nadeszły na papieża fatalne czasy. Były one wynikiem własnych jego niecznych zamiarów. Większość, 43 kardynałów, których on podniósł do tej wysokiej godności, kupiła sobie dostojęstwo za drogie pieniądze, ale skoro się tylko wzbogacili purpuraci pod egidą Kościoła, papież kazał ich potroczyć, aby się jego kufry mogły wypełnić bogactwami zamordowanych i wzmocnić swe stanowisko skonfiskowanymi dobrami, oraz by miał otwartą drogę do sprzedaży wolnych godności kościelnych.

Papież przygotował taki straszny los między innymi kardynałowi Corneto, którego zaprosił przez swego ulubionego syna Cezara do pałacyku Belweder, położonego niedaleko Watykanu. Papież polecił jednemu ze służby, aby podał zaproszonemu kardynałowi zatrute wino. Przez pomyłkę zamieniono flaszki z winem i zatrutego napoju napiła się nie tylko ofiara, Kardynał Corneto, ale także zakosztował syn papieża, Cezar Borgia i sam papież Aleksander VI. Silny organizm Cezara i kardynała Corneto przezwyciężył działanie trucizny, ale stare, zużyte ciało papieża uległo jej zniszczeniu. Zmarł w 73 roku życia, tydzień po wypiciu trucizny.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO

DZIESIĘCIOLECIE PARAFII W OJCZYSTYCH STRONACH KSIĘDZA FRANCISZKA HODURA

Kiedy w roku 1918, po półtorawiekowej niewoli zerwała Polska kajdany, założyciel Kościoła Narodowego w Ameryce pomyślał o przeszczerpieniu swoich idei do rodzinnego kraju. Wielokrotnie odwiedzał Ksiądz Biskup Franciszek Hodur umiłowaną przez niego Ojczyznę i rodzinną ziemię chrzanowską. Pomimo ogromnych szukan i nietolerancji religijnej, powstawały w latach międzywojennych liczne parafie Kościoła Narodowego. Ale jego największym pragnieniem przez całe życie a wreszcie i testamentem było, by na jego rodzinnej ziemi została zorganizowana parafia Narodowego Kościoła Katolickiego. Nie danym mu było osobiście jej stworzyć. Stało się to dopiero po wielu latach, kiedy zasadniczo zmieniła się sytuacja materialna i światopoglądowa wsi polskiej, kiedy za przynależność do Kościoła Narodowego nie trzeba iść do więzienia, kiedy modlitwa w ojczystym języku przestała być przestępstwem.

Przysłowiową „iskrą na beczkę prochu” stała się wiadomość wyczytana w prasie o tym, że parafia Bolesław k. Olkusza zerwała kajdany duchowej niewoli i w całości przeszła do Kościoła Polskokatolickiego. Ta wiadomość dodała bodźca katolikom Moczydła-Zarek. Wiedzieli już co mają robić. Postanowili założyć u siebie podobną parafię. Zebrało podpisy i wystosowano prośbę do naczelnych władz Kościoła o przysłanie księdza narodowego. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już 16 lipca 1961 r. została odprawio-

O godzinie 10.30 przewodniczący Rady Parafialnej — jak każde staropolski zwyczaj — przy wyjściu z plebanii powitał Administratora Diecezji chlebem i solą. Dzieci wręczyły księżom wiązanki kwiatów. Ze śpiewem pieśni maryjnej na ustach uczestnicy uroczystości udali się procesjonalnie do kaplicy. Tutaj zabrał głos proboszcz parafii ks. Aleksander Smętek. Witając Księdza Administratora, wyraził swoją radość i radość parafian z tego, że Opatrzność Boża pozwoliła nie tylko doczekać w rodzinnych stronach wielkiego Biskupa Franciszka Hodura realizacji jego wielkich idei, ale obecnie przeżywać uroczystości dziesięciolecia istnienia parafii. Jest to okazja do podsumowania osiągnięć będących jednym jeszcze dowodem, że to dzieło Boże.

Spowiedź ogólną przeprowadził ks. dziekan Kazimierz Bonczar. Równocześnie inni kapłani spowiadali dzieci i młodzież. Bezpośrednio po zakończeniu spowiedzi zgromadzeni parafianie oraz przyjezdni goście bardzo licznie przystąpili do Stolu Pańskiego. Następnie Administrator Diecezji dokonał poświęcenia artystycznie wykonanej fioletowej kapy, stanowiącej dar rodaka z Ameryki p. Johna Batora z Florydy dla parafii w Moczydle.

Z kolei uformowała się procesja, która skierowała się na plac budowy nowego kościoła. Niezapomniane to było wrażenie, gdy z setek piersi rozmodlonego tłumu, buchnęła potężna jak grom pieśń religijna. Do idącego orszaku procesyjnego raz po raz przyłączali się coraz to nowi uczestnicy. Postronni obserwatorzy — których można było widzieć tu i ówdzie zachowali się poważnie. Na placu budowy tuż obok murów wznoszonej świątyni, uroczystą Mszę Świętą przy ołtarzu polowym celebrował w asyście duchowieństwa Ksiądz Administrator Benedykt Sęk.

Po Ewangelii wygłoszone zostało okolicznościowe kazanie Kaznodzieja nawiązujące do



Grupa uczestników uroczystości jubileuszowej przed budującym się kościołem.

na pierwsza — na razie polowa — Msza święta. W kilka miesięcy później — w październiku 1961 r. — odbyła się uroczystość poświęcenia kaplicy, urządzonej w prywatnym domu.

Dnia 5 września br. parafia polskokatolicka w Moczydle-Zarkach przeżywała podniosłą uroczystość dziesięciolecia jej założenia oraz czciła dorocznym odpustem swoją Patronkę, Matkę Bożą Siewną. Już na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa gromadzili się wierni obok plebanii i kaplicy parafialnej. Na twarzach zgromadzonych malowała się radość i uroczysty nastrój. Nawet pogoda okazała się łaskawa, gdy zachmurzone do tej pory niebo rozpogodziło się i ukazało się słońce.

Uroczystości będącej nie tylko świętem Moczydła, ale całej diecezji przewodniczył ks. Benedykt Sęk, Administrator Diecezji Krakowskiej. Ponadto wzięli w niej udział między innymi: ks. Leopold Nowak — kanclerz Kurii Biskupiej w Krakowie, ks. Kazimierz Bonczar — dziekan dekanatu krakowskiego, ks. Tadeusz Balicki — dziekan z Bolesławia, ks. Eugeniusz Stelmach — proboszcz w Strzyżowicach k. Będziny oraz klerycy CHAT w Warszawie. Przybyli również liczne delegacje parafii. Wśród nich byli wyznawcy z parafii przy ulicy Kopernika w Krakowie oraz z parafii w Strzyżowicach i Bolesławiu.

słów księgi Tobiasza: „Boga na niebie błogosławcie i wyznawajcie Go przed wszystkimi żyjącymi, bo uczynił nad nimi miłosierdzie swoje”, z naciskiem podkreślił, że uroczystość dziesięciolecia mamy przeżywać z uczuciami wdzięczności względem Boga. W szczególności mamy być wdzięczni:

1. za postać wielkiego Polaka, Wodza i Reformatora, Biskupa Franciszka Hodura,
2. za powstanie w Moczydle parafii polskiej i katolickiej,
3. za będącą w budowie wspaniałą świątynię parafialną.

Na zakończenie przemówił od ołtarza Ksiądz Administrator Sęk. Dziękując Radzie Parafialnej za przygotowanie tak wspaniałej uroczystości, specjalnie podkreślił wielkie zaangażowanie miejscowego Proboszcza.

Wyraził także głęboką wdzięczność Zarządowi Towarzystwa Polskich Katolików, które z mandatu Kościoła prowadzi budowę. Budowa Kościoła w stanie surowym ma być zakończona w r. 1971, a na lipiec 1972 przewidziane jest uroczyste poświęcenie świątyni. Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu Kościoła Polskokatolickiego: „Tyle lat my Ci o Panie”...

„Uczestnik uroczystości”



Profesorowie i studenci zgromadzeni w sali synodalnej podczas nabożeństwa inauguracyjnego



Godło Akademii

GAUDEAMUS

5 października odbyła się, stałym zwyczajem, uroczysta inauguracja roku akademickiego CHAT.

Poprzedziło ją nabożeństwo, w którym udział wzięli profesorowie, studenci i zaproszeni goście

— wierni II wyznań, którzy, jak to podkreślił w przemówieniu inauguracyjnym ks. prof. Wolde-
mar Gastpary mają równe prawa na tej uczelni.

Odśpiewano wspólnie szereg pięknych pieśni — pierwszą z nich była, do słów Stanisława

Jachowicza „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mawiali starzy” — znana dawniej w większości polskich domów. Śpiewali wszyscy, tworząc zgrany chór, uderzający czystością i siłą głosów.

Kazanie do zebranych wygłosił ks. dr Edward Bałakier, który obrał za temat słowa z I Listu św. Pawła do Koryntian (4,20) „Albowiem nie w słowie, lecz w mocy przejawia się królestwo Boże”. Wykazał on, powołując się na pisma doktorów Kościoła, że chrystianizm nie jest doktryną filozoficzną, lecz siłą inspirującą człowieka do dobrego życia, wspierającą i pomagającą żyć tak, aby osiągnąć szczęście wieczne. Następnie, omawiając współczesną sytuację młodzieży, kryzys wartości moralnych na całym świecie, wskazał na możliwości ratunku, jakie niesie ze sobą idea chrześcijańska.

Po nabożeństwie nastąpiła krótka przerwa, przeznaczona na rozmowy towarzyskie przy kawie. Następnie rozpoczęła się właściwa inauguracja roku 1971/72. Zapoczątkowało ją uroczyste wkroczenie Senatu. Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego zabrał głos Rektor ks. prof. Wolde-
mar Gastpary. Powitał on zebranych i wygłosił przemówienie, podając krótką historię uczelni, istniejącej już od 18 lat.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna powstała po wyłączeniu Wydziału Teologii Ewangelickiej z Uniwersytetu Warszawskiego w 1954 roku. Od tej pory istnieje jako samodzielna uczelnia jednowydziałowa, kierowana

Wierni II wyznań w skupieniu słuchają Słowa Bożego





przez rektora i prorektora, senat i radę wydziału. Posiada ona charakter ekumeniczny, bowiem oprócz pierwotnej Sekcji Ewangelickiej istnieją jeszcze dwie: Starokatolicka i Prawosławna.

Od swego powstania, przez 14 lat mieściła się Akademia w Chylicach k/Warszawy, w budynku będącym własnością parafii warszawskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Tam mieszkali i słuchali wykładów studenci sekcji Ewangelickiej i Starokatolickiej. Sekcja Prawosławna miała swą siedzibę w budynku Seminarium Prawosławnego. W 1968 r. Akademię przeniesiono do Warszawy i ulokowano tymczasowo w budynku władz zwierzchnich Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, przy ul. Miodowej 21, w bezpośrednim sąsiedztwie z budującym się, dzisiejszym gmachem CHAT.

bieżącym roku 130 studentów na studiach stacjonarnych i zaocznych weźmie udział w wykładach i ćwiczeniach prowadzonych przez ok. 30 pracowników nauki.

Następnie zabrał głos prorektor — ks. doc. dr Jerzy Klinger, który wygłosił sprawozdanie z działalności uczelni w roku akademickim 1970/71. Po nim przemówił przedstawiciel młodzieży — student Fryderyk Tepler, a następnie odbyła się immatrykulacja. W imieniu przyszłych studentów wystąpiło troje młodych ludzi — członkowie trzech sekcji: Ewangelickiej, Starokatolickiej i Prawosławnej.

Wykład inauguracyjny wygłosił ks. dr J. Gryniakow. Tematem referatu była psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży.

IGITUR!

Senat Idzie!



Przemawia rektor — ks. prof. dr Woldemar Gastpary.

17.X.1970 r. w ramach oficjalnych obchodów Ugody Sandomierskiej oddano budynek do użytku. Działalność naukowa i dydaktyczną prowadzi 12 katedr — w ramach Sekcji Ewangelickiej: Katedra Egzegezy Starego Testamentu i Języka Hebrajskiego, Katedra Wiedzy Nowotestamentowej i Języka Greckiego, Katedra Teologii Historycznej z dwoma zakładami, Katedra Teologii Systematycznej i Teologii Praktycznej; w ramach Sekcji Starokatolickiej — katedra Teologii Praktycznej Starokatolickiej; w ramach Sekcji Prawosławnej: Katedra Wiedzy Starotestamentowej, Egzegezy Nowego Testamentu, Patrologii, Historii Kościoła Powszechnego oraz Teologii Dogmatycznej i Moralnej. Poza tym istnieje międzysekcyjna Katedra Współczesnych Zagadnień Społecznych i Filozoficznych oraz lektoraty języków nowożytnych i antycznych. W

Ks. dr J. Gryniakow podkreślił rolę wychowawczą Kościoła chrześcijańskiego, i możliwości kryjące się w nowoczesnie pojętej pedagogice. Postulował na poszerzenie na Akademii nauki psychologii, wskazał na niebezpieczeństwo płynące z rozpowszechnionego błędnego pojęcia, polegającego na traktowaniu dziecka, jako miniaturę dorosłego człowieka.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano 1 i 3 zwrotkę pieśni Gaudeamus Igitur, wprowadzającej nastrój radosny i podniosły zarazem.

Redakcja tygodnika katolickiego „Rodzina”, która miała zaszczyt być zaproszona na tę piękną uroczystość składa w nowym roku akademickim Studentom i Profesorom staropolskie życzenie

SZCZĘŚĆ BOŻE

REPUBLIKI

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich utworzony został w rezultacie zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej przez liczne narody zamieszkujące dawne imperium rosyjskie — na zasadzie równouprawnienia wszystkich narodów i republik związkowych w jedno ogólnozwiązkowe państwo socjalistyczne.

Utworzenie Związku Radzieckiego uchwalone zostało przez delegatów narodów radzieckich, zebranych na ogólnym Pierwszym Zjeździe Rad 30 grudnia 1922 roku. Na Zjeździe tym reprezentowane były cztery republiki radzieckie: Rosyjska, Ukraińska, Białoruska i Zakaukaska. W obecnej chwili w skład Związku Radzieckiego wchodzi następujące Republiki Związkowe: Rosyjska, Ukraińska, Białoruska, Uzbecka, Kazachska, Gruzińska, Azerbejdżańska, Litewska, Moldawska, Lotewska, Kirgiska, Tadżycka, Armeńska, Turkmeńska i Estońska.

Wszystkie te republiki w liczbie piętnastu weszły w skład Związku Radzieckiego na podstawie całkowitej dobrowolności zamieszkujących je narodów. Wszystkie te republiki są równouprawnione.

Każda republika związkowa stanowi suwerenne radzieckie państwo socjalistyczne mas pracujących i wchodzi w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Językiem urzędowym każdej republiki związkowej jest język ojczysty zamieszkującego ją narodu. Republiki związkowe sprawują władzę na swoim terytorium zupełnie samodzielnie we wszystkich dziedzinach, z wyjątkiem tych, w których dobrowolnie rzekły się praw na rzecz organów władzy ogólnozwiązkowej jak: w sprawach wojny i pokoju, obrony państwa, handlu zagranicznego, planowania ogólnozwiązkowego oraz spraw dotyczących ogólnej gospodarki narodowej ZSRR.

Republice związkowej przysługuje w myśl konstytucji prawo wystąpienia ze składu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.



RFSRR



UKRAIŃSKA



BIAŁORUSKA



UZBECKA



KAZACHSKA



GRUZIŃSKA



AZERBEJDŻAŃSKA



LITEWSKI

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — 6 sierpnia 1923 roku przyjął za godło państwowe emblemat sierpa i młota na tle kuli ziemskiej. Symbolizuje ono pokój, pracę oraz sojusz robotników i chłopów. Hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” powtórzone w językach wszystkich republik związkowych wyraża jedność wielonarodowościowego kraju Rad. Promienie wschodzącego słońca symbolizują świetlaną przyszłość ludzkości, uwiecznioną w godle gwiazdą pięcioramienną.

Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka narodziła się 31 stycznia 1918 roku.

Nazwa „Rosyjska” — oznacza Ruś — plemię zamieszkujące europejską część obecnego terytorium ZSRR. Termin „federacyjna” znaczy wielonarodowościową — w skład federacji wchodzi liczne republiki autonomiczne.

Godło RFSRR przedstawia wianek z kłosów pszenicy symbol pokojowej pracy. Promienie wschodzącego słońca oświetlają wizerunek sierpa i młota — niezłomnego sojuszu robotniczo-chłopskiego. Godło zostało przyjęte 10 lipca 1918 r.

Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka — powstała 25 grudnia 1917 roku. Ukraina pochodzi od słowa „ukraina” co oznacza, że tereny te znajdowały się na pograniczu (na skraju) za stepem. Godło symbolizuje pokojową pracę narodu ukraińskiego. Obecny wizerunek godła został przyjęty 21 listopada 1949 roku.

Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka — została utworzona 1 stycznia 1919 roku. Termin „Biała Ruś” tak w XIII wieku nazywano zachodnią część Rusi — oznaczało wolność i niezależność, ponieważ ta część terenu była wolna od panowania tataromongolskiego.

Uwidoczniony na emblemacie wianek z kłosów żyta, koniczyny (z lewej strony) i lnu (z prawej strony) uosabiają podstawowe zagadnienia gospodarki narodowej kraju. Obecne godło zostało przyjęte 29 lipca 1931 roku.

Uzbecka Socjalistyczna Republika Radziecka — powstała 27 października 1924 roku.

Naukowcy do dnia dzisiejszego nie mogą wyjaśnić pochodzenia słowa „Uzbek”. Ustalono natomiast, że wojownicy tego plemienia zamieszkiwali tereny obecnego Kazachstanu jeszcze w X — XI w.

Godło USRR podkreśla kierunek rozwoju republiki co uwidoczniło w wieńcu: z lewej strony — kwiatów, bawełny, z prawej — kłosów pszenicy. Godło zatwierdzone 27 czerwca 1925 r.

Kazachska Socjalistyczna Republika Radziecka — utworzona 5 grudnia 1936 r.

Niektórzy twierdzą, że słowo „kazach” powstało w starożytności od tzw. „xasagtergen” co w tłumaczeniu oznacza powóz na kołach.

Natomiast stara legenda powiada, że „kazach” oznacza „Biała gęś, ponieważ „kaz” — gęś a „ak” — biały. Godło przyjęte 26 marca 1937 roku.

Gruzińska Socjalistyczna Republika Radziecka — powstała 25 lutego 1921 roku.



Przodkowie obecnych Gruzynów otrzymali nazwę perską „gruzan”, stąd pochodzenie nazwy.

Osobliwością godła Gruzji są śnieżnobiałe góry, winogrona i ludowe ozdoby, charakterystyczne dla republiki. Obecny wizerunek godła został przyjęty 13 lutego 1937 r.

Azerbejdżańska Socjalistyczna Republika Radziecka — utworzona została 28 kwietnia 1920 roku. Wiadomo, że tereny obecnego Azerbejdżanu już w IV w. n. e. nosiły nazwę „Atropatena” od imienia Atropata, satrapy Midoo. Arabowie nazywali te tereny „Azerbejdżanem” co oznaczało „kraj ognia”.

Godło państwowe podkreślając pokojową pracę narodu azerbejdżańskiego jednocześnie uwidacznia rysunek szybu naftowego — podstawowego bogactwa swego kraju. Kłosa pszenicy wraz z kwiatami ba-

PRACY I POKOJU



Każda republika związkowa posiada swoją własną konstytucję uchwaloną przez najwyższe władze dawnej republiki. Konstytucja ta, w pełni zgodna z treścią Konstytucji ZSRR, uwzględnia również specyficzne narodowe, gospodarcze, kulturalne i bytowe zagadnienia danego kraju.

Republiki związkowe mają zagwarantowane prawo wydania wewnętrznych zarządzeń w dziedzinie spraw administracyjnych, oświaty i kultury, przemysłu lekkiego i rolnictwa, terytorialnych i finansowych oraz w zakresie handlu i sądownictwa.

Republika związkowa ma prawo nawiązywać bezpośrednie stosunki z obcymi państwami, zawierać z nimi umowy, wymieniać przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych. Władze ogólnozwiązkowe, ustalają jedynie ogólne zasady tych stosunków oraz zawierają z obcymi państwami umowy z ramienia ZSRR. Każdy obywatel republiki związkowej jest jednocześnie obywatelem Związku Radzieckiego.

Obywatele republiki związkowej wybierają własną Radę Najwyższą — organ najwyższej władzy państwowej. Jednocześnie biorą oni udział w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR — najwyższego organu władzy państwowej całego kraju.

Rada Najwyższa ZSRR jest najwyższym organem władzy państwowej i ustawodawczej. Składa się ona z dwóch równorzędnych Izb: Rady Związku — reprezentującej interesy wszystkich obywateli niezależnie od ich narodowości, oraz Rady Narodowości — reprezentującej interesy poszczególnych narodowości. Ustawa staje się prawem po zatwierdzeniu jej przez obie strony izby.

Każda republika związkowa posiada własny sztandar i godło, które symbolizują przynależność tej republiki do ustroju socjalistycznego oraz własne cechy narodowe.



ESTONSKA



TURKMEŃSKA



ARMENSKA



Łotewska Socjalistyczna Republika Radziecka — utworzona 21 lipca 1940 roku.

Początek nazwy „Łotwa” prawdopodobnie pochodzi od słowa „Latgaly” lub „Letgaly”.

Ponieważ Republika Łotewska leży na brzegu Morza Bałtyckiego, zostało ono przyjęte jako jeden z symboli republiki. Godło przyjęte 6 września 1940 roku.

Kirgiska Socjalistyczna Republika Radziecka — nazwę przyjęto 5 grudnia 1936 roku.

Większość twierdzi, że słowo „Kirgisi” pochodzi od nazwy „kyrygys”, to znaczy czerwone plemiona lub naród.

Godło łącząc podstawowe elementy rolniczego rozwoju kraju, w postaci kłosów pszenicy i bawełny, ukazuje też łańcuch gór, jako osobliwość przyrody tego kraju. Godło przyjęte 23 marca 1937 roku.

Tadżycka Socjalistyczna Republika Radziecka — nazwę przyjęto 5 grudnia 1923 roku.

Według jednej z hipotez, nazwa „Tadżyk” powstała za czasów panowania Arabów w Azji Środkowej. Jedno z plemion arabskich nazywało się „Taj” a już w X wieku — „Tazi”. Połączenie dwóch wyrazów dało nazwę „Tadżyk”.

Godło republiki przedstawia wieńce z kłosów pszenicy i kwiatów bawełny na tle promieni wschodzącego słońca. Godło przyjęte 1 marca 1937 roku.

Armeńska Socjalistyczna Republika Radziecka — nazwę przyjęto 29 listopada 1920 roku.

Ormianie to stara i znana nazwa. Powstała ona od plemiennego związku Chajasa, który w połączeniu z plemieniem zamieszkałym, w wzgórza Armeńskiego otrzymał od persów nazwę „Ormian” a kraj Armenia.

Godło państwowe Armenii przedstawia Wielki i Mały Ararat, jako uosobienie historycznej kolebki powstania narodu ormiańskiego. Godło przyjęte 29 marca 1941 r.

Turkmeńska Socjalistyczna Republika Radziecka — otrzymała nazwę 27 października 1924 roku.

Jedni przypisują nadanie nazwy „Turkmen” Aleksandrowi Macedońskiemu, a inni wywodzą to słowo od dorzecza rzeki Chu „To-Ku-Mong” co w wymowie brzmi jak „Turkmen”.

Godło państwowe wraz z podstawowymi elementami przedstawia dywan i krzaki bawełny — symbol przemysłowej i rolniczej gospodarki republiki. Godło przyjęte 2 kwietnia 1937 r.

Estońska Socjalistyczna Republika Radziecka — otrzymała nazwę 21 lipca 1940 roku.

Jeszcze za czasów rzymskich historyk Korneli Tacyt z I w. n. e. w utworze „Germany” opisuje życie narodu nad wybrzeżem Morza Bałtyckiego nazwał ten naród estjami (Aesteorum gertes).

Godło państwowe Republiki Estońskiej przedstawia kłosy pszenicy i gałązki drzew iglastych — symbol rozwoju rolniczego i obfitości lasów świerkowych. Godło przyjęte 21 października 1940 roku.

welny — symbolizują kierunek rozwoju rolniczego. Godło przyjęte 1 kwietnia 1937 r.

Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka — utworzona 21 lipca 1940 roku. Nazwa „Litwa” pochodzi od słowa „Lituwanis”, tak dawne plemiona nazywały Boga deszczu. Inni natomiast wywodzą tę nazwę od słowa „Letuwa” — Bogini wolności. Godło przedstawia wieńce kłosów pszenicy i dębowych liści — podstawowych bogactw republiki. Godło zatwierdzono 27 września 1940 roku.

Moldawska Socjalistyczna Republika Radziecka — powstała 2 sierpnia 1940 roku.

Rodowód nazwy „Moldawa” wywodzi się od rzeki, nad którą zamieszkiwał naród obecnej republiki. Godło tworzą kłosy pszenicy, kukurydzy, winogron i owoców, symbolizując rolniczy kierunek rozwoju republiki. Godło przyjęte 10 lutego 1941 r.



MOLDAWSKA



ŁOTEWSKA



KIRGISKA



TADŻYCKA

Artykuł, mający być odpowiedzią na powyższe pytanie, otrzymają Czytelnicy już po zakończeniu trzeciego Synodu Biskupów Kościoła Rzymskokatolickiego, który rozpoczął obrady w dniu 30 września br. Synod postawił sobie dwa ważne problemy do przedyskutowania, wyprowadzenia wniosków i przekazania ewentualnych sugestii papieżowi Pawłowi VI: 1) problem kapłaństwa, z którym łączy się sprawa celibatu duchownych, 2) problem sprawiedliwości w świecie.

Dotychczasowe wypowiedzi biskupów na temat celibatu zmierzały do zachowania bezżeństwa księży rzymskokatolickich, czyli były zgodne z poglądami papieża Pawła VI, wyrażonymi uprzednio w jego encyklice pt. „Sacerdotalis caelibatus” z czerwca 1967 r. Powołano się w nich na stary argument — ten

Wypowiedzi Ks. Bp. Webera miały rzeczywistość podbudowę opartą na faktach, choć faktów tych nie przytoczył wiele, gdyż są one dobrze znane Watykanowi. Badania przeprowadzone przez Watykan na temat „kryzysu duchowieństwa” ujawniły, iż w ciągu najbliższych 5-ciu lat liczba księży, którzy za zezwoleniem papieża zechcą zrzucić sutannę, sięgnie przypuszczalnie 20 tysięcy. W roku 1964 zezwolenie takie uzyskało 558 księży, a w r. 1968 — 1906 księży, w r. 1969 — 1142 księży. (Por. artykuł na ten temat w „Kulturze” 41/1971).

Mimo tych bolesnych dla Kościoła faktów, zniesienie bezżeństwa księży przez trzeci Synod Biskupów nie nastąpi. Zresztą, gdyby nawet Synod taką decyzję podjął, to należy pamiętać, że Synod nie jest ciałem ustawodawczym. Wnioski Biskupów nie wiążą papieża,

kiego warto przypomnieć, iż Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA zniósł celibat duchownych na swym czwartym Synodzie Powstającym w Scranton, w r. 1921.

Jakie argumenty skłoniły Kościół do podjęcia tej decyzji? Przede wszystkim ten, że bezżeństwo księży nigdy nie było nakazane przez Boga. Wręcz przeciwnie, Pan Bóg obdarzył człowieka pragnieniem miłości, przyjaźni, macierzyństwa, ojcostwa. Są to szlachetne pragnienia, znajdujące najlepszy wyraz w małżeństwie i rodzinie. Są to dary Boże, charzmaty dane człowiekowi. Celibatu nie zamierzył Pan Bóg w swych najświętszych wyrokach, celibat wymyślili ludzie i pragną swe postanowienie przypisać Bogu, aby znaleźć mocniejszą podstawę dla własnych zamysłów.

Celibat, choć niewątpliwie pozwala kapłanowi poświęcić więcej czasu pracy duszpasterskiej, ma jednak szereg złych skutków. Zahamowanie w zdrowym człowieku naturalnego popędu seksualnego, zahamowanie uczuć przyjaźni i miłości odbija się fatalnie na jego psychice, rodzi konflikty wewnętrzne, kompleksy psychiczne. Przecież człowiek nie jest tylko mózgiem, nie jest tylko ciałem, ale sercem i duchem. Jeśli się dobrowolnie lub przymusowo pozbawi miłości, natura zemści się na nim prędzej, czy później.

Słusznie pisał Freud: „Do przeżytków należy opinia, że organizm zdrowego mężczyzny jest świetnie zaopatrzony w automatyczną regulację napięć seksualnych bez konieczności współżycia z kobietą. Tragedia nerwic, posuniętych do stanu patologii psychiki, leży przeważnie w sferze źle regulowanego życia seksualnego mężczyzny, wstrzymującego się od normalnego pożycia płciowego”.

Brak normalnego życia rodzinnego może także prowadzić do egoizmu, sybarytyzmu, chęci nadmiernego bogacenia się i złączonego z tym zdzierstwa, a nawet do okrucieństwa.

Historia dostarcza wielu dowodów na potwierdzenie powyższego sądu. Iluż księżom stawiano ogniś i dziś jeszcze stawia się zarzuty zdzierstwa i zamilowania do gromadzenia pieniędzy. Jeśli zaś chodzi o okrucieństwo, to historia jeszcze długo nie zapomni tortur i stosów inkwizycyjnych, palenia herezyków i czarownic z zimną krwią przygotowywane przez mnichów.

Życie samotne, zapoczątkowane już w seminariach, zmuszające do obracania się w kręgu osób tej samej płci, jakże często prowadzi do różnych zbrodni. Prof. dr Alfred Adler, długoletni lekarz chorych na perwersje seksualne, stwierdził zdecydowanie, że wypaczonym stosunkom seksualnym sprzyjały z reguły samotność, zamknięcie, srogi nadzór w internatach, klasztorach, koszarach, więzieniach czy pensjonatach. Skoro normalny popęd płciowy nie znalazł zaspokojenia na drodze obcowania z kobietą, to znajdował je w różnorodnych sytuacjach anormalnych. Można śmiało podtrzymać pogląd, że tylko ludzie naprawdę wielcy, obdarzeni wyjątkową siłą ducha, charzmatami dziewczęctwa, potrafią drogą sublimacji popędu, zachować ślubu celibatu. Takie wyjątki potwierdzają jedynie regułę, a regułą dla normalnych śmiertelników jest łamanie celibatu.

Kobiety, które w sposób szczególny bronią celibatu, nie wiedzą wcale o tym, jak dalece tenże celibat przyczynił się do podważenia ich wartości. Przecież to scholastyczna teologia wypracowana przez ludzi bezżennych, nazywała kobietę „bramą szataną”. Przecież to księża nakazywali palenie „czarownic” na stosach. To księża i zakonnicy starają się obrzydzić sobie kobietę i dlatego często w sposób pogardliwy i drwiący wyrażają się o niej. Kobiety nie zauważają tego, że właśnie w celibacie tkwi jeszcze przestarzały anachonizm myślowy, uważający kobietę za niewolnicę, za istotę gorszego gatunku, nadająca się najwyżej na gospodynię i służącą na plebanii, a nie na równorzędnego partnera życiowego.

Te i inne skutki celibatu, dobrze przeanalizowane przez Kościół Polskokatolicki, a wcześniej przez inne Kościoły chrześcijańskie sprawiły, iż Kościoły te raz na zawsze zniosły celibat i nigdy już do wskrzeszenia go nie wrócą. Tylko Kościół Rzymskokatolicki pragnie żyć uludą i swą teoretyczną doktryną podtrzymuje wbrew temu, co przynosi ze sobą praktyka codziennego życia. Zaiste strusia to polityka.

KS. E. BALAKIER



CZY KSIĘŻA RZYMSKOKATOLICCY BĘDĄ SIĘ ŻENIĆ?

mianowicie, że ksiądz żonaty, mający pewne obowiązki rodzinne, nie może poświęcić się całkowicie służbie Bożej. Prócz tego zaznaczano, że celibat księży jest charzmatem, czyli specjalnym darem Bożym, danym dla dobra całego Kościoła, dlatego zaniedbywanie go byłoby zaprzeczeniem wiary w Ducha św.

Wydaje się, iż dotąd najrozsądniejszą wypowiedzią na temat celibatu, była wypowiedź biskupa Grazu — Webera. Przemawiał on w imieniu episkopatu Austrii i stwierdził, że Synod powinien mieć jasny obraz obecnej sytuacji księży. Wielu młodych księży żyje w udręce i zamierza porzucić służbę kapłańską. W rzeczywistości, co roku, około 3 tysięcy księży zawiera związki małżeńskie i przestaje pracować w Kościele. W tej sytuacji podtrzymywanie tradycyjnej doktryny o celibacie nie jest wystarczające.

Synod ma charakter doradczy. W Kościele Rzymskokatolickim, mimo zaznaczających się po II Soborze Watykańskim prób demokratyzacji rządów, wszelkie ważniejsze decyzje w sprawach wiary, moralności, dyscypliny kleru, liturgii — należą do papieża, który rządzi Kościołem w sposób absolutny.

Tak więc księża rzymskokatolicki jeszcze nie szybko będą mogli wstępować w związki małżeńskie. Prędzej zgodzi się papież na postulat wysuwany przez niektórych biskupów, aby udzielać święceń kapłańskich żonатыm ludziom starszym, cieszącym się dobrą opinią, aniżeli zezwoli na małżeństwo księży, którzy zobowiązali się do zachowywania celibatu przed przyjęciem święceń. Dowodem na to może być fakt, że luźni żonaty dopuszczono już do święceń diakonatu.

Na marginesie tych refleksji na temat celibatu duchownych Kościoła Rzymskokatolic-

GAWĘDY O TEATRZE Z AKTOREM WOJCIECHEM ZAGÓRSKIM



Pierwsza charakteryzacja teatralna

TEATR FRONTOWY

Zwróciłem się o garść wrażeń i wspomnień do aktora średniego pokolenia Wojciecha Zagórskiego, obchodzącego w bieżącym roku 25-lecie swojej pracy artystycznej. Jest on aktorem Teatru Klasycznego w Warszawie przyjmującego w najbliższym czasie nazwę Teatru „Studio”.

Wojciecha Zagórskiego pamiętamy nie tylko z szeregu ról teatralnych, filmowych czy telewizyjnych, ale od lat słuchamy w radio jego głosu w licznych słuchowiskach, montażach poetyckich i prozie literackiej. Znają go również doskonale młodzi widzowie stolicy. Wzruszał ich i bawił na scenach teatru dziecięcego i młodzieżowego.

Zastanawia nas, że aktor mający za sobą ćwierć wieku pracy na scenie jest jeszcze tak młodym człowiekiem i z tą wątpliwością zwracamy się do naszego rozmówcy.

Przepraszamy za niedyskretne pytanie. Ile Pan ma lat? — skończyłem 43 lata. — Przepraszamy raz jeszcze, ale w tym rachunku są jakieś nieścisłości. O ile nam wiadomo, aby uzyskać kwalifikacje zawodu aktorskiego trzeba po maturze ukończyć 4–5 letnie studia w Wyższej Szkole Teatralnej.

— Widzę, że jest Pan znakomicie zorientowany — uśmiecha się Pan Wojciech. Dzisiaj absolwent Państwowego Wyższej Szkoły Teatralnej opuszcza mury uczelni z tytułem magistra sztuki. Jakże inaczej było wówczas, gdy ja zdobywałem ostrogi swego zawodu.

Był rok 1944. Po okresie okupacji hitlerowskiej, w czasie której straciłem ojca rozstrzelanego na moich oczach, starszego brata zamordowanego w Oświęcimiu i dom rodzinny wraz z całym dobytkiem, mając lat 16 wstąpiłem jako ochotnik w Rembertowie pod Warszawą do I-ej Armii Odrodzonego Wojska Polskiego. Pasją moją od najwcześniejszych lat szkolnych był teatr. Recytowałem, czytałem głośno dla pierwszych moich słuchaczy — kolegów z klasy. I oto tutaj na froncie spełniły się moje marzenia. Zostałem wcielony do Teatru I-ej Armii Wojska Polskiego jako aktor i recytator. Rozpoczął się pierwszy etap mojej edukacji zawodowej.

— Rozumiem, że znalazł się Pan w teatrze frontowym w chwili poprzedzającej wielką ofensywę na Wiśle.

— Tak istotnie. Może opowiem teraz jak wyglądała praca tego teatru. Zespół nasz liczył 60 osób. Składał się z orkiestry, chóru, tancerzy i aktorów. Dyrektorem teatru był kpt. Teodor Ratkowski, kierownikiem artystycznym por. Jerzy Walden, później prof. Józef Prutkowski. Teatrem naszym opiekował się ówczesny Zastępca Dowódcy I-ej Armii W. P. dla spraw polityczno-wychowawczych płk. Piotr Jaroszewicz. Z jego inicjatywy teatr nie tylko uświetniał centralne uroczystości wojskowe, ale również docierał bezpośrednio do jednostek wojskowych w strefie frontowej. Były z tym kłopoty ze względu na liczebność zespołu. Wkrótce i ta

sprawa została rozwiązana. Por. Józef Prutkowski dał pomysł utworzenia składającej się z ochotników kilkusobowej „Brygady Nienawiści”. Brygada, która mogłaby dotrzeć na pierwszą linię frontu, nawet bezpośrednio do okopów.

Dowództwo pomysł ten zaakceptowało.

— Domyślam się, że wchodził Pan w skład tej grupy. Czy osiągnęliście zamierzony cel i dlaczego przybraliście taką właśnie nazwę?

— Ładunkiem emocjonalnym i treścią naszych występów była nienawiść do wroga. Stąd nazwa „Brygada Nienawiści”. Pozwolił Pan, że przypomnę kilka zdań z recytowanego przeze mnie wówczas utworu:

„Pamiętaj! Jeśli spłonęła Twa
rodzinna chata,
Jeśli w okopie od chłodu
drżysz
Jeśli Ci przyjdzie wbić na
grobie brata krzyż...
Wiedz — tylko wtedy wroga
przeżyjesz —
Kiedy wrogowi wściekle
zdławisz szyję! —

i przeraźliwy jazgot karabinów maszynowych. —

— Nie walczyliście wprawdzie Panie Wojciechu z bronią w ręku, ale walka Wasza była naprawdę niezwykła. Jeszcze jedno pytanie: czy na długim szlaku bojowym zakończonym nad Łabą zdarzały się momenty szczególnie niebezpieczne?

— Przytoczę dwa takie wypadki. W czasie forsowania Odry bezpośrednio po naszym koncercie pociski wroga zrównały z ziemią lasek, w którym występowaliśmy. Nikt z naszych widzów nie ocalał. W drugim wypadku znaleźliśmy się pod Jastrowem przez kilka godzin w okrążeniu cofającej się dywizji pancerniej SS.

— Czy posiada Pan z tego okresu jakieś odznaczenia?

— Tak, mam ich jedenaście w tym trzy radzieckie.

— Zakończenie wojny zastało Pana w Berlinie. Jak potoczyły się dalsze losy Pana i teatru?

— Wkrótce powróciliśmy do kraju. Teatr I-ej Armii został przekształcony w Centralny Dom Żołnierza, a później w Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego.



Wojciech Zagórski — „syn pulku” — aktor Teatru Frontowego. Ostatnie dni wojny w Berlinie

Wiedz — że jeżeli dziś go nie
zabijesz —
On Ciebie jutro na pewno
zabije...”

Takie wiersze zawoziliśmy niejednokrotnie na pierwszą linię frontu (nie raz 500–700 m od stanowisk wroga) na kilkanaście minut przez atakiem. Pamiętam, jakby to było wczoraj, zaciskające się ręce na karabinach i wilgotniejące oczy. Występy nasze podkreślała niecodzienna sceneria — smugi świetlne z dział typu Katiusza, a efekty akustyczne zastępowały salwy artyleryjskie

Mnie zaś gen. Piotr Jaroszewicz będący w tym momencie Szefem Gł. Zarządu Pol.-Wych. WP skierował na studia do ówczesnej Szkoły Dramatycznej kierowanej przez dyr. Janusza Strachockiego, ale o tym może już następnym razem.

— Oczywiście rozumiem — spieszy się Pan na spektakl i nie mogą Pana dłużej zatrzymywać. Dziękuję i mam nadzieję, że jeszcze wiele razy pogawędzimy sobie o teatrze.

ROZMAWIAŁ
BOGDAN PALACZ

MAGIA A NAUKA



Przenieśmy się wyobraźnią do środkowej Australii. Jest właśnie upalne lato. Słońce wysuszyło ziemię, a uboga roślinność została zupełnie wypalona. Nigdzie ani kropli wody. Dochodzimy do nędznej wioski plemienia Dieri. I oto jesteśmy świadkami niezwyklego obrzędu. Na skraju wsi zgromadzili się wszyscy mieszkańcy. Jedni żalą się głośno na głód i nędzę, które są następstwem długotrwałej suszy, inni wzywają duchy przodków, zwane mura-mura, aby udzieliły im mocy ściągnięcia dużego deszczu. Grupa mężczyzn kopie obszerny dół, który przykrywają stożkowatym szalaszem z gałęzi i pni. W szalasz jeden z mężczyzn kaleczy w ramię ostrym krzemieniem dwóch czarowników, którzy rzekomo zostali specjalnie natchnieni przez mura-mura. Tryskająca z ran krew spada na pozostałych mężczyzn plemienia, siedzących w szalasz. Obaj skaleczeni czarownicy rzucają dookoła garście pierza, które fruwa w powietrzu i przylepia się do umazanych krwią ludzi. Pośrodku szalasu leżą dwa duże kamienie-symbol zbiegających się chmur deszczowych. Czarownicy wynoszą je następnie poza obręb wsi i umieszczają wysoko na drzewach; ma to zmusić chmury do zebrania się na niebie. Pozostali mężczyźni natomiast zbierają gips, rozcierają go na mączkę i rzu-

cają do dołu na wodę. W ten sposób również zmusza się chmury do pojawienia się na niebie. Wreszcie wszyscy mężczyźni gromadzą się wokół szalasu i przebijają głową jego ściany. Zabieg ten powtarzają dopóty, dopóki szalasz się nie zawali. Dziury w szalaszie to dziury dla deszczu w chmurach, zapadnięcie się zaś symbolizuje spadanie deszczu.

Cały ten obrzęd, jeśli zachowane były wszystkie skomplikowane przepisy, miał według przekonania członków plemienia Dieri doprowadzić do opadów.

Tego rodzaju obrzędy i zabiegi znane były szeroko na ziemi, wśród ludów różnych kultur i epok. W wielu bowiem okolicach zasoby wody zależą w dużej mierze od opadów deszczu.

Na Jawie istniał zwyczaj, że w czasie długotrwałej suszy dwaj ludzie okładali się wzajemnie przętami aż do wystąpienia na plecach krwawiących ran. Podobną praktykę obserwowano też u pewnych plemion aboryginalnych: co roku, w styczniu rozpoczynało tutaj między wioskami krwawą walkę, aby sprowadzić deszcz. W obu wypadkach wierzono bowiem, że cieknąca z ran krew sprowadzi na ziemię obfite opady.

Również europejskie zabiegi sprowadzania deszczu mają starą tradycję. Wspominają o nich już autorzy średniowieczni, a nawiązują one z pewnością do praktyk i wierzeń jeszcze przedchrześcijańskich. Tak więc w Bretanii znajdował się miało

źródło o przedziwnych właściwościach. Kiedy woda z niego polewano się leżący obok kamień, natychmiast zbierały się na niebie chmury, rozpoczynała się burza i spadał rzęsy deszcz. Źródło o podobnym działaniu znajdowało się także w Irlandii. Jak pisze o tym średniowieczny geograf Giraldus Cambrensis.

Nawet w średniowiecznej literaturze pięknej znajdujemy wzmianki o podobnych źródłach.

Oto w jaki sposób zaczyna się poemat Iwein, XIII-wiecznego poety francuskiego Chretien de Troyes, opisujący niezwykle przygodę jednego z rycerzy króla Artura. W czasie zebrania rycerzy Okrągłego Stołu jeden z ich grona imieniem Calogrenant, opowiada, że w dzikich puszczech Brocelandy znajduje się źródło o przedziwnej mocy, pokropienie jego wodą leżącym obok kamienia sprowadza natychmiast gwałtowną burzę.

Calogrenant pokropił wodą kamień. Kiedy burza rozszalała się na dobre, pojawił się nagle tajemniczy rycerz-obrońca źródła. Narwał on z impetem na Calogrenanta i wysadził z siodła.

Podobne wierzenia i praktyki sprowadzania deszczu przetrwały do czasów nowożytnych. Znany antropolog angielski James George Frazer pisał, że w czasie długotrwałej suszy chłopcy bretońscy udawali się do pewnego źródła, nabierali z niego wody do dzbanka i wylewali ją na głaz znajdujący się w pobliżu, by spowodować deszcz. Czasem obrzęd wyglądał inaczej: kamienie lub inne przedmioty zanurzano w źródle. Obieżywał i wysoki urzędnik cesarski Gerwazy z Tilbury, zmarły w początkach XIII wieku, o pewnym źródle w południowej Francji, do którego wrzucono kamienie, drzewo, gałęzie lub jakiegokolwiek przedmioty, aby sprowadzić deszcz. W tym samym celu również w wielu okolicach Francji — jeszcze w ubiegłym wieku — zanurzano w wodzie wizerunek świętego. Na przykład w okolicach starego opactwa Commagny znajdowało się źródło, do którego pielgrzymowali chłopcy, gdy susza zagrażała plonom. Do źródła wrzucono wtedy stojącą obok kamienną figurę św. Gerwazego.

Praktyki tego rodzaju nie były obce starożytnym Grekom i Rzymianom, znali je również mieszkańcy Polinezji, Indianie amerykańscy, Chińczycy i ludy afrykańskie. Nie będziemy jednak mnożyć przykładów. Mimo odmiennej „techniki” rytuału, funkcje, cel i okoliczności były identyczne. Zarówno w obrzędach egzotycznych, jak i europejskich chodziło o spowodowanie deszczu. Tego rodzaju tradycyjne zabiegi nazywamy magią sprowadzania deszczu.

Czymże zatem jest magia? Istnieją na ten temat różne poglądy. Magia bowiem od końca ubiegłego wieku stała się przedmiotem zainteresowania wielu uczonych. Najogólniej jednak można powiedzieć, że magia to zespół obrzędów i gestów, słów i przedmiotów, który ma wywrzeć wpływ na określone zjawiska i fakty, oczywiście zgodnie z życzeniem tego, kto zabieg magiczny stosuje.

Magia więc opiera się na przekonaniu, że człowiek poprzez przedmioty, zaklęcia i określone obrządki może panować nad przyrodą, jeśli tylko znać będzie prawa, które nią rządzą.

Z tego co powiedzieliśmy wynika, że magia jest podobna do nauki. Albowiem podstawowa koncepcja, na której opiera się magia i nauka jest identyczna. Obie opierają się na przekonaniu o jednolitości, porządku i ładzie w przyrodzie o istnieniu określonych praw działających automatycznie w świecie. Obie też usiłują wykorzystać te prawa dla kształtowania otaczającej rzeczywistości.

Zarówno magia, jak i nauka mają służyć człowiekowi do osiągnięcia konkretnych celów praktycznych, jak np. zwiększenie plonów, wpływ na zjawiska atmosferyczne itp. Obok tych podobieństw, między magią a nauką istnieją głębokie różnice. Tak więc nauka jest uzupełniana, zmieniona lub korygowana na drodze obserwacji i praktycznych doświadczeń. Magia natomiast opiera się na tradycji: zmiana obrzędu, gestu lub słowa może zniweczyć skuteczność zabiegu magicznego. Dalej, nauka, wiedza dostępna jest dla wszystkich członków społeczeństwa, magia zaś jest najczęściej wiedzą „tajemną”, ukrytą dla ogółu, a dostępną tylko dla jednostek drogą wtajemniczenia. Zasadnicza jednak różnica polega na tym, że nauka powstaje w oparciu o doświadczenia życia codziennego, o racjonalne poznanie rzeczywistości. Magia natomiast opiera się na fałszywych zasadach myślenia, poznawania odbierania zjawisk obiektywnej rzeczywistości.

EWA NIL



POLSKIE WYNAŁAZKI ZDAJĄ PRAKTYCZNE EGZAMINY

Zespół pracowników naukowych Wojskowej Akademii Technicznej, w skład którego wchodził: dr inż. K. Głowacz, plk doc. dr inż. Wł. Dzieciolowski, plk. doc. dr inż. Wł. Kołosowski i in. podjął próby skonstruowania laserów, mających zastosowanie w górnictwie, jako wskaźniki kierunków.

Pierwsze próby rozpoczęte w styczniu 1968 r. wypadły pomyślnie. W oparciu o zdobyte doświadczenie skonstruowano laser wskaźnikowo-kierunkowy, tzw. GLaP (Górnicy Laser Poziomy). Otrzymane wyniki pozwoliły na użycie go do drażenia przekopu. Ta próba zakończona została pełnym sukcesem.

Na podstawie dalszych doświadczeń stwierdzono, że lasery przyczyniają się do podniesienia precyzji kierunku wykonywanego wyrobiska, eliminacji przerw w pracach przodowych spowodowanych zadawaniem kierunku metodą tradycyjną, jak też ulepszenia organizacji pracy w przodku.

Prototypy tych laserów zostały skonstruowane do użytku Przedsiębiorstw Budowy Kopalń Rud Miedzi, które już praktycznie wykorzystują je w swoich pracach.

Wspomniany tu zespół inżynierów zbudował ponadto laserowy pion szybowy GLaSz2 (Górnicy Laser Szybowy), który zastosowany w grudniu 1970 r. do pionowania szybów podczas ich głębienia przeszedł już pierwsze próby.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń należy stwierdzić, że istnieje jeszcze wiele możliwości wykorzystania promieni laserowych w pracach traserskich i in. wykonywanych dotąd przez geodetów podziemnych jak i na powierzchni. Nie tylko zresztą w górnictwie, lecz i budownictwie i telekomunikacji.

Tyle na temat zastosowania laserów do prac kopalnianych.

Z głębi ziemi przeniesmy się teraz do nurtów rzecznych. W konkretnym przypadku chodzi o Wisłę wzdłuż której usytuowano liczne zakłady przemysłowe pobierające z niej wodę, zwracające natomiast ścieki o dużej

zawartości związków chemicznych niszczących wszystko co w rzecze żyje. Tylko bowiem 60% tych zakładów posiada urządzenia do oczyszczania ścieków. Pozostałe, nawet nowe obiekty, wykazują liczne nieprawidłowości.

Rozwiązaniu tego kapitalnego zadania poświęcił się zespół z warszawskiego Biura Projektów Gospodarki Wodno-Ściekowej i Ochrony Przyrody, na czele którego stał mgr inż. Jerzy Kieśl.

Prace rozpoczęto w 1960 r. i w okresie trzech lat, dzięki pomocy prof. Rudolfa z Politechniki Warszawskiej, który udostępnił swoje laboratorium, przeprowadzono badania biologiczne. Wynikiem ich było stwierdzenie możliwości oczyszczania ścieków petrochemicznych metodą biologiczną.

Skonstruowane urządzenie do oczyszczania i rozpowietrzania ścieków, zwłaszcza przy biologicznym oczyszczaniu metodą osadu czynnego, zostało opatentowane. Zespół natomiast otrzymał za swój wynalazek wyróżnienie w konkursie „Mistrz Techniki 70”.

Praca polskich inżynierów wzbudziła zainteresowanie również i za granicą, czego dowodem są liczne próby o informacje z Węgier, Czechosłowacji i NRD, a nawet Japonii, ich bowiem urządzenia do oczyszczania ścieków okazały się bez porównania gorsze.

Rewelacyjny wynalazek w pierwszym rzędzie znalazł zastosowanie w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku, jednym z głównych winowajców zanieczyszczenia Wisły.

Opr. J. NOWAK

PSYCHOLOGIA NA CO DZIŚ

„Rodzina stanowi naturalne środowisko dziecka, mające zasadniczy wpływ na jego rozwój indywidualny”. A. Berge „Psychologia dziecka” Warszawa 1963 r.

Współczesną rodzinę charakteryzuje tendencja do posiadania jednego dziecka. Nie będziemy w tym artykule przeprowadzać analizy — dlaczego tak jest i co na to wpływa. Interesować nas będzie natomiast problem: jak przedstawia się rozwój fizyczny i psychiczny dziecka jedynaka.

Dla jedynaka rodzinę stanowią trzy osoby. Pomędzy nim a dorosłymi nie ma żadnych łączników i czynników, które mogłyby wywrzeć wpływ albo oderwać od zagadnień, jakie narzuca współżycie ze starszymi. Dziecku brak jest rozmaitości. Od wczesnego dzieciństwa obcuje z dorosłymi poznaje i naśladuje ich, utrudnia mu to jednak właściwe przeżywanie dzieciństwa i porozumienie z rówieśnikami. Dziecko takie żyje przeważnie w atmosferze cieplarnianej. Troskliwi rodzice chronią je przed złym wpływem środowiska zewnętrznego — a więc rówieśników, przed dokonywaniem jakichkolwiek większych wysiłków. Boją się, że małe obcując z innymi dziećmi nauczy się złych nawyków, będzie nieposłuszny oraz częściej chorował.

Jednak może szybko osiągnąć powodzenie w szkole a później w zawodzie, ale długo pozostanie niezrezygnowany w stosunkach z ludźmi, a nawet zbyt egoistyczny. We wczesnym okresie życia brak mu będzie cech młodzieńczych, jeśli się w porę nie zwróci na to uwagi. Wszelkie starania, niepokoję, ambicje obojga rodziców, dziadków, wujków i ciotek — skupiają się na jego osobie i

przytłaczają. Stanowi on centrum zainteresowania. Dziecko próbuje czasem bronić się, szukając odosobnienia, zamykając się w sobie i buntując się.

Zapoznam Czytelników z przypadkiem 7-letniego Mariusza C. Chłopiec lubił się bawić małymi autami-zabawkami, jak prawie wszyscy chłopcy w jego wieku, odczuwał potrzebę śmiechu i ruchu. Rodzice Mariusza zapomnieli o własnym dzieciństwie, a nie mając możliwości porównania orzekli, że chłopiec jest zbyt dziecinny, roztagarniony i pobudliwy. Z czasem chłopiec zaczął się powoli dostrajać do otoczenia, przybrał poważny wyraz twarzy. Mariusz sam wreszcie uwierzył, że jest obiektem cennym i delikatnym. Zdał sobie sprawę z tego, że gdyby chciał przyłączyć się do zabawy kolegów, to zaraz by mu przeszkadzono pod pretekstem, „że się przegrzeje i zaziębi” albo „może upaść”. Dochodzi nawet do tego, że choruje częściej niż każdy normalny chłopiec — co wynika z nadmiernej ostrożności, której jest przedmiotem.

Dziecko — to nie zabawka, o którą trzeba dbać, to nie wychuchane i wymuskane cacko. W wychowaniu należy uwzględnić nie tylko aktualne potrzeby dziecka, ale również zadania przed którymi ono później stanie. W wyniku wychowania młody człowiek powinien nabyć właściwości potrzebnych do jak najbardziej twórczego udziału w życiu społecznym. W związku z tym atmosfera cieplarniana, jaką niektórzy rodzice stwarzają dzieciom, izolując je od typowych dla społeczeństwa warunków środowiskowych jest zdecydowanie niekorzystna.

Zasadniczym błędem wychowawczym jest przesadna ochrona dziecka. Szkodliwie wpływa na dziecko zaspokajanie wszel-

kich jego pragnień. Niewłaściwe jest też izolowanie go od rówieśników. Dzieci w taki właśnie sposób wychowane nie stają się pełnowartościowymi członkami społeczeństwa, zdolnymi do podejmowania poważnych zadań w życiu, ale z reguły mają duże trudności w nawiązywaniu kontaktów, źle przystosowują się do życia w grupie, popadają w poważne konflikty, kończące się często zaburzeniami nerwowymi o charakterze chorobowym. Uk-

ład nerwowy jest osłabiony na skutek znacznego ograniczenia aktywności w środowisku izolowanym a wszelkie nagłe, radykalne zmiany są dla układu nerwowego dziecka niebezpieczne.

Institucją często niedocenianą dostatecznie przez rodziców jest przedszkole. Przedszkole spełnia w rozwoju dziecka rolę wychowawczą uzupełniającą, a nie zastępczą w stosunku do roli rodziny.

Gdy rodzina nie stwarza dziecku możliwości współżycia w grupie rówieśników — wtedy powinno to zadanie spełniać przedszkole. Tam dziecko uczy się współżycia w grupie — co ma później ogromne znaczenie w szkole i w dalszym jego życiu zarówno osobistym, jak i społecznym.

MAŁGORZATA SUDENIS



SPRAWY ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ W ŚWIELE WYTYCZNYCH KC PZPR NA VI ZJAZD PARTII

W całym kraju trwa obecnie żywa dyskusja nad wytycznymi na VI Zjazd Partii, którego termin wyznaczony został na dzień 6 grudnia br. Głównym celem polityki Partii i Rządu w obecnym okresie jest dążenie do systematycznej poprawy warunków życia społeczeństwa. Jednym z ważnych i istotnych problemów społecznych jest sprawa ochrony zdrowia. W okresie najbliższego pięcioletcia wydatki państwa na ochronę zdrowia, szkolnictwo wszystkich stopni, kulturę oraz na sport, turystykę i wypoczynek wzrosną o ponad 30%. Zgodnie z wytycznymi na VI Zjazd Partii, ochrona zdrowia powinna mieć zapewniony wysoki priorytet wśród planowanych nakładów. Co to oznacza w praktyce? Przede wszystkim wzrost ilości łóżek szpitalnych. Już w okresie do 1975 r. o 16,2 tys. łóżek, a pod koniec tej pięcioletki rozpocznie się budowę dalszych szpitali o 31 tysiącach łóżek. A więc skróci się znacznie czas oczekiwania chorego na wolne miejsce w szpitalu, czy klinice oraz poprawi się warunki pobytu w szpitalu. Ogólnym kierunkiem działania będzie dążenie do poprawy bazy materialnej szpitali ogólnych i klinicznych, lecznictwa psychia-

trycznego, zakładów specjalnych pomocy społecznej i wiejskich ośrodków zdrowia. Przewiduje się również objęcie pełną opieką zdrowotną wszystkich mieszkańców wsi, co stwarza konieczność, oprócz przyspieszenia rozwoju ośrodków zdrowia, także uzupełnienia sieci poradni specjalistycznych w małych miastach, by umożliwić mieszkańcom wsi jak najwygodniejsze dostanie się do specjalisty. Oczywiście z zagadnieniem tym wiąże się ściśle zaspokojenie potrzeb kadrowych służby zdrowia w małych miastach i na wsi.

Poprawa ogólnych warunków sanitarnych wymaga przede wszystkim zaopatrzenia ludności w wodę, ochronny powietrza przed zanieczyszczeniami przemysłowymi, higieny żywienia i żywności, poprawy warunków pracy w zakładach przemysłowych i propagandy sanitarnej. Wszystkie te zagadnienia będą dyskutowane na Zjeździe Partii i realizowane jak najszybciej. W wielu wypadkach realizacja tych zadań będzie wymagać od służby zdrowia, ściślej współpracy z innymi resortami, szczególnie przemysłowymi. Ponieważ sama poprawa bazy materialnej lecznictwa, złagodzi, ale nie usunie wszystkich trudności na odcinku ochrony zdrowia; wytyczne przewidują w najbliższym czasie udoskonalenie samego systemu społecznej służby zdrowia,

przez bardziej prawidłowe rozmieszczenie kadr medycznych, udoskonalenie ich funkcjonowania, podniesienie poziomu usług, oraz jak najbardziej racjonalne wykorzystanie sprzętu i urządzeń medycznych.

„Wytyczne” wskazują również na konieczność koncentrowania wysiłków całej służby zdrowia na poprawę warunków sanitarnych, ochronę zdrowia matki i dziecka, ochronę zdrowia pracowników przemysłu i rolnictwa oraz intensyfikację walki z chorobami społecznymi. Oprócz gruźlicy, która nadal wymaga kontynuowania wysiłków do jej całkowitego opanowania istnieje problem walki z chorobami wenerycznymi, które ostatecznie znowu bardziej zaczęły się rozprzestrzeniać, z alkoholizmem i wreszcie chorobami charakterystycznymi dla krajów uprzemysłowionych — chorobami krążenia i nerwicami.

Sprawy zdrowia dotyczą nas wszystkich bez wyjątku, każdy z nas albo ma, albo miał, albo mieć będzie kontakt ze społeczną służbą zdrowia, wszyscy więc na pewno z zainteresowaniem zapoznaliśmy się z zagadnieniami ochrony zdrowia przedstawionymi w „Wytycznych KC PZPR na VI Zjazd Partii”. Na zakończenie zacytuję zdanie z apelu PZPR: „Równocześnie Komitet Centralny zaprasza członków sojusznicznych Stronnictw bezpartyjnych, robotników, rolników i inteligencję pracującą, uczonych i twórców, kobiety i młodzież, do przedstawienia swoich opinii i uwag do przedłożonych wytycznych. Plan tej dyskusji zostanie spożytkowany przy opracowaniu programu i uchwał VI Zjazdu Partii”.

A więc niech nie zabraknie żadnego głosu w tej ogólnopolskiej dyskusji.

Lekarz

HUMOR

FUTRO

Mąż ofiarował swojej małżonce na imieniny futro.

— Zal mi tylko — powiedziała żona — tego biednego stworzenia, które dla mnie zostało obdarte ze skóry.

— To bardzo miłe z twojej strony — zauważył mąż — że myślisz o mnie.

O DZWONKU U DRZWI

Klientka przychodzi do zakładu elektrycznego i mówi do kierownika:

— To nie w porządku. Wy sobie robicie z klientów kpinę. Wczoraj telefonowałam do pana, żeby przysłał pan kogós, kto by naprawił mi dzwonek u drzwi, miał pan kogós przysłać i nikt nie zjawił się do tej pory.

— Ależ proszę pani, od razu wysłałem wczoraj naszego pracownika. Dzwonił kilkakrotnie, ale nikt nie otworzył!

Nie wście mi tego za złe, ale ja rzuciłem palenie.



W jego głosie musiało być coś, co starczyło za najmocniejszy argument, gdyż Obiedziński uspokoił się od razu, skulił się zamilkł. Dopiero po kilku minutach zaczął mówić cicho jakimś narzekającym tonem:

— Podle jest życie, a ja mam pecha. Brzydzę się wszelkimi sentymentami, to właśnie los musi wiecznie rozrzucać na mojej drodze różne ofiary sentymentów. Diabli nadal... Nie ulega wątpliwości, że to rzecz względna. Jednego maczuga z nóg nie zwali, drugi poślizgnie się na pestce od wiśni i leb sobie roztrzaska. Nie ma żadnej miary, żadnego kryterium. Pij, bracie. Wódka to dobra rzecz. Sapsiti!

Nalał szklanki.

— Pij — powtórzył, wciskając szklankę w palec Wilczura — Hej, Drożdzyk, daj następną!

Gospodarz zwiłkł się ze swego legowiska w alkwowie i przyniósł butelkę, po czym zgasił światło. Nie było już potrzebne. Przez okno z brudnego podwórka zaglądał pochmurny i dżdżysty dzień, ale już zupełny dzień. Towarzystwo z kąta porzuciwszy chrapiącego kompana, wysypało się na ulicę.

Obiedziński oparł się na lokciach i w pijackim zamyśleniu mówił:

— Tak to jest z kobietami... Jedna przysie się do ciebie i wszystkie soki wyciągnie, inna obedrze się z tego, co masz, trzecia oszuka na każdym kroku, albo i taka będzie, co cię wciągnie w szarżę, w powszednie błoto... Franie, sprzątanie, pieluchy, i takie rzeczy. Ot i życie... Ale to nieprawda, to wszystko od mężczyzny zależy. Jaki jest! Po jednym spłynie gładko, drugi jak postrzelony kot zakręci się, zapiszczy i zdycha, a taki jak ty, amigo?... Twardy musisz być. Jak wielkie drzewo. Gdyby cię z kory obłupano, porósłbyś nową, gdyby ci korzenie obcięto, wyrosłyby nowe...

Ale ot, wyrwało cię z korzeniami z gruntu... Rzuciło cię na pustynię...

Wilczur pochylił się ku niemu i wybełkotał:

— Z korzeniami... to prawda...

— A widzisz. I siła nie pomoże, gdy oparcia nie ma. Grunt rozmiękł, rozplynął się, przestał istnieć. Już Archimedes powiedział... Co to on powiedział... Zresztą pies z nim tańcował... Aha!... O czym mówiłem? Że korzenie! Najsilniejsze korzenie nic nie pomogą, jeżeli nie mają czego trzymać się. O!... Pieskie niebieskie... takie życie...

Język mu się plątał coraz bardziej. Wreszcie kiwnął się, wsparł o ścianę i zasnął.

Wilczur resztkami przytomności powtarzał w myśli:

— Jak drzewo wyrwane z korzeniami... jak drzewo wyrwane z korzeniami...

Nie spał zapewne długo, gdyż obudzony bezceremonialnymi szturchańcami, z trudnością otworzył oczy i zatoczył się. Alkohol nie zdążył wyparować. Na stole znowu stała wódka, a prócz nocnego towarzysza było jeszcze trzech nieznajomych. Profesor Wilczur z trudem uświadomił sobie, gdzie się znajduje i nagłym ostrym bólem odezwało się w nim wspomnienie Beaty. Zerwał się i przewracając po drodze krzesła skierował się do drzwi.

— Hej, panie szanowny! — krzyknął za nim gospodarz.

— Co?

— A płacić to nie łaska?... Rachunek czterdzieści sześć złotych.

Wilczur machinalnie wydobyl z kieszeni portfel i podał mu banknot.

— Ale forsy! Fiu, fiu — zagwizdał cicho jeden z kompanów.

— Stul mordę — warknął drugi.

— Drożdzyk! — zawołał trzeci. — Co stru-

gasz frajera! Oddaj gościowi resztkę! Widzisz go!

Gospodarz spojrział nań nienawistnie, odliczył pieniądze i podał Wilczurowi.

— A ty, łebuzie — mruknął — pilnuj swego.

Wilczur nie zwrócił na to najmniejszej uwagi i wyszedł na ulicę. Padał gęsty mokry śnieg, lecz jezdnia i chodniki pozostały czarne, gdyż natychmiast tajał. Środkiem jezdni ciągnęły wozy naladowane węglem.

— Porzuciła mnie... porzuciła... — powta-

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



rzal Wilczur. Szedł przed siebie zataczając się. — Jak drzewo wyrwane z korzeniami...

— Szanowny pan na Grochów? — usłyszał obok siebie czyjś głos. — To może lepiej obejść Rawską. Błoto mniejsze.

Poznał jednego z kompanów.

— Wszystko mi jedno — machnął ręką.

— To i dobrze. Po drodze mi. Pójdziemy razem. Zawsze weselej. A pana podobnież zmartwienie spotkało?

Wilczur nie odpowiadał.

— Wiadomo, rzecz ludzka. A ja panu powiem, że na zmartwienie to jest jeden tylko sposób: zalać cholere na glanc. Wiadomo, nie

Rozmowy z czytelnikami

Bronisław Grabowski

Warłoty Wielkie

Nasz korespondent stawia nam kilka trudnych pytań i żąda odpowiedzi „prawdziwych i prawidłowych”. Spróbujemy na pytania odpowiedzieć, ale nie ręczymy za ich prawdziwość, i prawdziwość, bo pytania dotyczą dawnych czasów, a możliwość sprawdzenia, jak było, nie jest łatwa.

Pytanie 1 — „Czy budowa arki Noego jest faktem historycznym i czy Noe mógł w tak małym budynku pomieścić wszystkie rodzaje zwierząt, ptaków oraz żywność?”

Odpowiedź:

W drugiej połowie XIX wieku pracownik Brytyjskiego Muzeum w Londynie, George Smith odczytał tabliczki klinowe przysłane z Mezopotamii (dzisiejszy Irak) z Niniwy. Na tabliczkach znalazł opowiadania o potopie bardzo podobne do opowiadania biblijnego.

Angielski archeolog Leonard Wooley, odkrywca starożytnego miasta Ur udowodnił, iż Mezopotamia padła rzeczywiście ofiarą powodzi. Był to kataklizm rzadko spotykany, lecz o charakterze lokalnym, ale dla ówczesnych ludzi ten wielki obszar stanowił cały świat i dlatego sądzili, iż wszyscy ludzie zostali ukarani potopem. Podanie ludowe o tym ogromnym kataklizmie przetrwało wieki i dotarło poprzez Sumerów. Babilończyców do ludu hebrajskiego. Hebrajczy-

cy przebywali przez pewien okres czasu w Babilonii, skąd przenieśli się do Kanaanu.

Autor księgi Rodzaju, opisujący potop, z pewnością korzystał z owego pradawnego opowiadania, a zmienił tylko nazwę budowniczego arki oraz nazwę Boga. W opowiadaniu, które od Sumerów przeszło do Babilończyków, budowniczy arki nazywał się Ut-napisztiłm, a potop spowodowali różni bogowie. W opowiadaniu biblijnym arkę buduje Noe, a potop sprowadza Jahwe, stwórca świata, jako karę za ciężkie grzechy ludzi.

Czy Noe rzeczywiście taka arkę zbudował nie wiemy, gdyż nie ma na to takich dowodów, jak dowody angielskiego archeologa dotyczące faktu potopu. Jedno jest rzeczą pewną, iż autor Księgi Rodzaju chciał swym czytelnikom wykazać, że Pan Bóg zsyła na ludzi grzesznych, na przestępców ciężkie kary, a wynagradza ludzi uczelwych i to było podstawowym zadaniem opowiadania o potopie.

Arka zbudowana przez Noego, nie była mała, gdyż jak podaje Biblia — liczyła: „trzysta lokci długość arki, pięćdziesiąt lokci jej szerokość i wysokość jej trzysta lokci”. A zatem był to wcale okazały korab o długości ponad 150 metrów, szerokości ponad 25 metrów i 15 metrów wysokości (lokcie — 57 cm).

Do takiego „Okretu” można było zabrać sporo żywności oraz po parze zwierząt i ptaków. Nie były to z pewnością wszystkie istniejące wówczas na ziemi zwierzęta i ptaki, ale

najbardziej ludziom znane i potrzebne.

Pytanie 2

„Jeżeli ludzkość po potopie rozmnożyła się tylko z rodziny Noego, to skąd się wzięli ludzie w Ameryce, których odkrył Krzysztof Kolumb? Czyżby zdolali przedostać się z Azji Mniejszej przez Morze Śródziemne i Ocean Atlantycki?”

Odpowiedź: Potop opisany w Biblii nie dotknął całej ludzkości, była to powódź ogromna ogarniająca wielką część ziemi, lecz nie całą ziemię, stąd nie wszyscy ludzie zginęli.

Pytanie 3

„Czy poeta lub geniusz wyrasta na skutek wykształcenia, czy też jest takim z natury?”

Odpowiedź: Wielcy poeci, ludzie genialni mają ku temu niewątpliwie predyspozycje naturalne, które rozwijają później przez wykształcenie i żmudną pracę.

Stanisław Hyla

Bytom

Tym razem nie stawia nam pytań, ale niektóre wypowiedzi zawarte w jego liście przytaczamy:

... „Nadal kolportuje „Rodzinę” w

ten sposób, że kupuje w kioskach „Ruchu” każdego tygodnia około 80 egzemplarzy i rozdaje wśród moich współpracowników. No i jak to zwykle bywa są sympatycy i przeciwnicy, którym nie podobają się niektóre artykuły, gdyż sądzą, że bez Watykanu nie można się zżawić. W dniu 22 lipca br. zabrałem 8 kolegów i pojechaliśmy na uroczystość do katedry wrocławskiej p. w. Marii Magdaleny. W drodze powrotnej opowiadali swe wrażenia i opinie. Uroczystość bardzo im się podobała, podziwiali piękne polskie ceremonie i przyznali mi rację, że Kościół Polskokatolicki jest wyznaniem poważnym, posiadającym swą własną, czyżby polską specyfikę”.

Panie Stanisławie, pozwoliłem sobie przytoczyć ten fragment listu, aby przykładem Pana zachęcić innych naszych wyznawców do podobnej akcji propagandowej. Gdybyśmy mieli więcej takich ludzi, którzy na każdym kroku chętnie mówią o Kościele, a po przeczytaniu „Rodziny” przekazują ją sąsiadom, swoim znajomym, wiedzy szereg Kościoła powiększyłoby się znacznie. Pan swym postępowaniem zawstydzą samych księży. Wielu z nich nie sprowadza „Rodziny” do parafii, nie kolportuje jej i nie stara się nawet zachęcić parafian do jej kupowania. Serdecznie dziękujemy Panu za dobry przykład za gorliwość i szczerne ideologii Kościoła.

Pozdrawiamy

Ks.E.B.

w takiej norze jak u Drożdżyka, którego kancliarz jest i wędlinę ze strychninami gościom daje. Ale tu niedaleko na Rawskiej ulicy jest porządna knajpa jak się patrzy. I zabawie się można, kelnerki gościom obsługują. A cena ta sama.

Szli znowu w milczeniu. Towarzysz znacznie niższy i szczuplejszy od Wilczura wziął go pod rękę i raz po raz zadzierał głowę, by spojrzeć nań spod daszka swojej cyklistówki. Minęli kilka przecznicy, gdy pociągnął go w bok:

gi. Krew uderzyła mu do głowy. Przez sekundę stał nieruchomy. Byłby przysiągł, że poznał głos Beaty. Gwałtownym ruchem odepchnął zagradzającego mu drogę kompana i jednym skokiem znalazł się w drzwiach.

Dwie gazowe lampy jasno oświetlały nieduży pokój. Przy stoliku siedział brzuchaty, krępy człowiek i jakaś piegowata dziewczyna w zielonym kapeluszu.

Z wolna zawrócił, ciężko opadł na krzesło i wybuchnął łkaniem.

— No, to wstąpię, czy jak?... Najlepiej zalać. To już tutaj. Na jednego.

— Dobrze — zgodził się Wilczur i weszli do knajpki.

Pierwszy łyk wódki nie przyniósł ulgi. Przeciwnie, jakby otrzeźwił zamglony umysł, następnie jednak kolejki zrobiły swoje.

W sąsiedniej izbie chrapliwie grał orkiestron. Zapalono światła. Po jakimś czasie przyłączyli się do nich jeszcze dwaj mężczyźni, z wyglądu robotnicy. Tłusta, mocno wymalowana kelnerka przysiadła się również. Pili już trzecią butelkę, gdy nagle z bocznego pokoiku rozległ się głośny śmiech kobiety.

Profesor Wilczur zerwał się na równe no-

— Nalej mu jeszcze — mruknął człowiek w cyklistówce — ma łeb do wody.

Potrząsnął Wilczura za ramię:

— Pij, bracie! Co tam!

Gdy o jedenastej knajpę zamykano, towarzysze musieli potrzymać Wilczura, gdyż nie mógł już iść o własnych siłach. I tak, zataczając się swoim ciałem, chwiał nimi na wszystkie strony. Sapali z wysiłku. Na szczęście nie mieli dalekiej drogi. Za rogiem w ciemnej, pustej uliczce czekała dorożka z nastawioną budą. Bez słowa wladowali Wilczura do środka i wcisnęli się z nim. Dorożkarz zaciął konia.

(6)

c.d.n.



Wydawca: STPK
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul.

Koźła 16/18, telefon 31-02-12. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przysyłają urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; Kraje Afrozjatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NRF 33 DM). Nie zamówionych rekwizytów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Skład, lamanie i druk: Zakłady Włókiodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72.

Zdjęcia: CAF, R. Kłostewicz, La Vie Catalique, Kontynenty, Kraj Rad.



PRZYMIERZE BOGA Z NOEM

„Noe zbudował ołtarz dla Jahwe i wziawszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. Gdy Jahwe poczuł miłą woń, rzekł do siebie: Nie będę już więcej zlorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zglądę żadnej istoty żywej, jak to uczyniłem; będą one zatem istniały, jak długo trwać będą ziemia, siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc. Po czym Bóg błogosławił Noego i jego synów, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię...

Potem Bóg tak rzekł do Noego i do jego synów: Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem,

które po was będzie..., iż nigdy już nie zostanie zglądzona żadna istota żywa wodami potopu i że już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię. Po czym Bóg dodał: A ten jest znak przymierza, które Ja zawieram z wami i każdą żywą istotą, jaka jest z wami, na wieczne czasy: łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między mną i ziemią. A gdy rozciągnę obłoki nad ziemią i gdy ukaże się ten łuk na obłokach, wtedy wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem: i nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie jakiegokolwiek jestestwa... Rzekł Bóg do Noego: To jest znak przymierza, które zawarłem między mną i wszystkimi istotami, jakie są na ziemi”.

(Ks. Rodz. 8, 20—22; 9, 1—17)